



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

KAMIŃSKI I WĄSIK SKAZANI NA DWA LATA ZA WALKĘ Z KORUPCJĄ

Pierwsi więźniowie polityczni. Ten wyrok to bezprawie!

Kary po dwa lata więzienia dla Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, po roku więzienia dla dwóch pozostałych b. szefów CBA za działania operacyjne podczas tzw. afery gruntowej wymierzył w środę Sąd Okręgowy w Warszawie, orzekając w II instancji. To kompletne bezprawie – ocenił Kamiński.

s.5

codziennie

Gazeta Polska

KOALICJA 13 GRUDNIA SIĘGA PO METODY JARUZELSKIEGO

BANDZIORY TUSKA SIŁĄ ZAJĘŁY MEDIA PUBLICZNE

Wyłączanie sygnału telewizyjnego kanałom niewychwalającym obecnej władzy, szturm „silnych panów” na gabinety kierownictwa mediów publicznych, próby ograniczania zasięgu telefonicznego w okolicach redakcji TVP – mogłoby się wydawać, że mowa o wydarzeniach z 13 grudnia 1981 r. Nic bardziej mylnego, gdyż po te metody sięgnęła koalicja Tuska w grudniu 2023 r. Wczoraj dokonano bezprawnej i siłowej próby przejęcia mediów publicznych, a koordynacja i rozmach całej operacji wskazują, że przygotowywali ją ludzie dawnych służb komunistycznych, skupieni wokół środowiska Platformy Obywatelskiej.

s.3

POLSKA

Teraz czas na zamach na KRS

Wczoraj odbyło się pierwsze czytanie poselskiego projektu uchwały w sprawie usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego w kontekście pozycji ustrojowej oraz funkcji Krajowej Rady Sądownictwa w demokratycznym państwie prawnym. Uchwała ta ma umożliwić zamach na kolejny konstytucyjny organ państwa.

s.5

GOSPODARKA

Nie będzie pieniędzy na CPK ani media publiczne

Rząd nie wniósł wielu zmian w sygnowanym przez PiS projekcie budżetu na 2024 r., ale zwiększył deficyt budżetowy ze 164 mld zł do ponad 184 mld zł. – Deficyt, założony przez PiS, miał być katastrofą, zwiększony przez PO już nie przeszkadza. Hipokryzja sięgnęła szczytów Himalajów – ocenił były premier Mateusz Morawiecki.

s.11

PUBLICYSTYKA

Nie ustawą ich, to uchwałą

Nowa władza przejmuje media publiczne pozaprawnymi środkami. Dokładnie tak jak w przypadku sędziów zaprzysiężonych na mocy znowelizowanej ustawy o KRS, których chce rozstawiać po kątach zwykłym rozporządzeniem, funta kłaków wartym. Dochodzi jednak do wariantu siłowego. Czy kompletne odwrócenie roli ze strażnika praworządności w piromana naprawdę spodoba się wyborcom spoza twardego elektoratu Koalicji Obywatelskiej?

s.12



fot. Piotr Galant/Gazeta Polska



Thomas Edison

(1847–1931) amerykański wynalazca i przedsiębiorca, twórca m.in. fonografu, mikrofonu węglowego, żarówki elektrycznej, zbudował pierwszą na świecie elektrownię publiczną

\\ Naszą największą słabością jest poddawanie się. Najpewniejszą drogą do sukcesu jest zawsze próbowanie po prostu jeszcze jeden, kolejny raz. \\

2

CZWARTEK 21 GRUDNIA 2023

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8 KULTURA

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

SPOŁECZEŃSTWO

15

OBRONA NARODOWA/TV

16 SPORT



POGODA

Czwartek	21.12	Opady deszczu. Na północnym wschodzie deszczu ze śniegiem
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Balbin, Festus, Honorat, Piotr, Temistokles, Tomasz, Tomisław
07:42	15:24	

Gdańsk	Lublin
7°C	4°C
4°C	5°C
Katowice	Kraków
4°C	5°C
5°C	5°C
Łódź	Poznań
5°C	8°C
4°C	4°C
Warszawa	Wrocław
5°C	7°C
5°C	5°C

Piątek	22.12	Opady deszczu. Miejscami deszczu ze śniegiem
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Beata, Drogomir, Flawian, Franciszka, Gryzelda, Honorata, Ischyrion, Ksawera, Zenon
07:42	15:25	

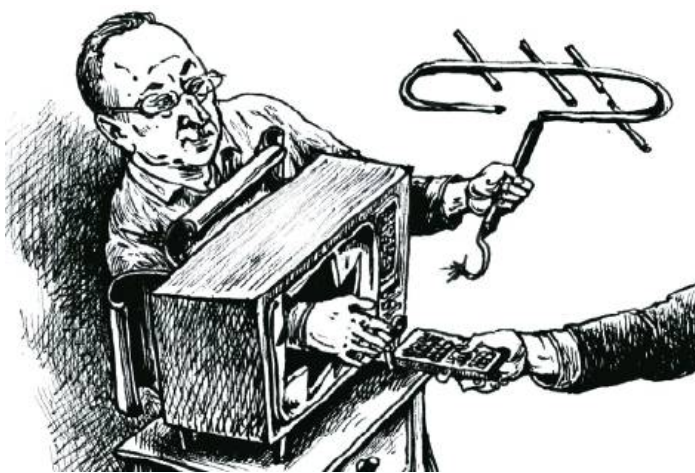
Gdańsk	Lublin
3°C	3°C
1°C	0°C
Katowice	Kraków
3°C	3°C
0°C	1°C
Łódź	Poznań
2°C	3°C
0°C	1°C
Warszawa	Wrocław
3°C	3°C
0°C	2°C

KONRAD WYSOCKI

Pamiętajmy o bohaterach

Za kilka dni Wigilia. W milionach polskich domów podzielimy się opłatkiem, złożymy sobie życzenia i zasiądziemy do uroczystej wieczerzy, ciesząc się ze wspólnego spędzania świąt Narodzenia Pańskiego. W polskiej tradycji stawiamy na wigilijnym stole dodatkowe puste nakrycie, czekające na zbłąkanego wędrowca. W wielu rodzinach symbolizuje ono także tych, których kochamy, a którzy nie mogą być z nami. Dla wielu żołnierzy i funkcjonariuszy tegoroczne Boże Narodzenie będzie kolejnym, które spędzą na służbie ojczyźnie, strzegąc bezpieczeństwa na naszej wschodniej granicy. Pamiętajmy także o żołnierzach realizujących misję poza granicami kraju. Tegoroczne święta będą kolejnymi, które za kratami więzienia spędzi Andrzej Poczobut, bezprawnie przetrzymywany wraz z tysiącami innych osób przez białoruski reżim w nieludzkich warunkach.

Rafał Zawistowski



MAREK BOBER

Drogie ładowanie

Dwa lata temu administracja prezydenta Joego Bidena otrzymała zgodę Kongresu, by wydać 7,5 mld dol. na budowę „krajowej sieci ładowarek pojazdów elektrycznych”. 8 grudnia oddano do użytku... pierwszą stację w miasteczku London w stanie Ohio. W dniu otwarcia, przynajmniej do południa, bo wtedy obserwowali ją dziennikarze, nie pojawił się na niej ani jeden samochód. Na klientów nie narzekały zaś dwie sąsiadujące ze stacją restauracje z fast foodem. Według niedawnego sondażu zaledwie 19 proc. Amerykanów jest zainteresowanych „bardzo” lub „zdecydowanie” kupnem elektrycznego auta. Ford już ogłosił, że w przyszłym roku zmniejsza o połowę produkcję elektrycznej półciężarówki F-150 Lightning. Niektórzy żartują, że nawet gdyby Biden wygrał ponownie wybory, to na koniec jego drugiej kadencji będziemy mieli jeszcze dwie stacje z „krajowej sieci”. I że będą one opustoszałe tak samo jak pierwsza. Nie będą zaś puste kieszenie tych, którzy przyczyną 7,5 mld dol. za ich budowę.



Marcin Wolski

Wesołego knebla

Spróbujcie Państwo, to nie knedle, lecz pierwszorzędne świeże kneble. Pierwszy o smaku pistacjowym zowie się kneblem postępowym, drugi zapachem cierpkiej wiśni tamuje mowę nienawiści, trzeci cukrowy, choć nie tuczy, wnet myślenia was oduczy, a czwarty, mocny jak samogon, powstrzyma każdą myśl złowrogą. Przeto Polacy mali, duzi, szybko wkładajcie je do buzi, bo jak nie chcecie po dobroci, to przyjdzie ktoś i wam przygrzmoci.



Marcin Herman

Alarm w Finlandii

Władimir Putin powiedział, że Finlandia będzie miała problemy z Rosją, bo wstąpiła do NATO. Prawdę mówiąc, już ma, bo od tygodni trwa atak hybrydowy z użyciem nielegalnych migrantów. Rosyjska FSB używa ludzi do ataku hybrydowego na granice Finlandii, analogicznie jak robił to w 2021 r. Alaksandr Łukaszienka przeciwko Polsce, Litwie i Łotwie. Podobny atak rosyjski trwa na granice Estonii. Nie wiadomo, co będzie dalej, bo to dopiero początek. Putin i jego reżim próbują zrobić z regionu Morza Bałtyckiego gorący punkt i miejsce testowania NATO. Putin podnosi głowę, bo zobaczył, że na Zachodzie słabnie determinacja wobec rosyjskiego zagrożenia, a przecież praktycznie nawet nie pisał, gdy Finlandia wstępowała do NATO. Pół roku temu Zachód był bardziej stanowczy i zjednoczony wobec Moskwy. Potem zaczęły pojawiać się głosy o „rozmowach pokojowych”. I co? I od razu zagrożone są Finlandia i kraje bałtyckie, czyli członkowie NATO. Ile jeszcze trzeba dowodów na to, że każda uległość wobec Rosji to ogromne zagrożenie? Nigdy dosyć powtarzania, że te wszystkie „gołąbki pokoju” na Zachodzie fundują dalszą eskalację. O tym właśnie przekonują się Finowie.

Autor jest dziennikarzem TV Bielsat



Michał Kuź

Debata o niemieckiej demokracji

Kiedy poprzedni polski rząd stawiano pod unijnym pręgierzem, słyszeliśmy zwykle, że chodzi o wspólne standardy, które dotyczą wszystkich. Teraz powinna się więc chyba odbyć w europarlamencie poważna debata na temat stanu demokracji w Niemczech. Oczekiwałem też, że swoją opinię wyrazi komisarz ds. sprawiedliwości – Didier Reuter. Sprawa jest bowiem bezprecedensowa. Niemiecki Trybunał Konstytucyjny zażądał powtórzenia wyborów do Bundestagu (dwa lata po ich przeprowadzeniu) w 455 z 2256 obwodów wyborczych w Berlinie. Nieprawidłowości były rozliczne: niewłaściwe wydawanie kart, wręczanie ich osobom, które nie mają prawa wyborczego, a nawet obywatelstwa, samowolne zmienianie godzin otwarcia lokali itp. Jeden z sędziów TK Peter Müller opisał sytuację jako przypominającą głosowanie w „dyktatorskim kraju Trzeciego Świata”. Podobno powtórzone wybory niewiele zmienią w Bundestagu. Pojawia się jednak pytanie, czy na pewno do nieprawidłowości dochodziło tylko w Berlinie. No i czy to aby zgodne z zasadami praworządności, by nad Sprewą to sam Bundestag, a nie TK zatwierdzał wynik wyborów. Europarlament i Komisja – do dzieła!



PREZYDENT \ Wczoraj obradowała Rada Bezpieczeństwa Narodowego. Prezydent podkreślił na początku obrad, że najistotniejszy pod kątem bezpieczeństwa Polski jest zbliżający się szczyt NATO, który odbędzie się w Waszyngtonie. Prezydent dodał, że chciałby, aby w wyniku tego szczytu umocniło się bezpieczeństwo wschodniej flanki Sojuszu Północnoatlantyckiego, w tym Polski.

SKANDAL \ Koalicja 13 grudnia sięga po metody Jaruzelskiego

Bandziory Tuska siłą zajęły media publiczne

Wyłączanie sygnału telewizyjnego kanałom niewychwalającym obecnej władzy, szturm „silnych panów” na gabinety kierownictwa mediów publicznych, próby ograniczania zasięgu telefonicznego w okolicach redakcji TVP – mogłoby się wydawać, że mowa o wydarzeniach z 13 grudnia 1981 r., gdy w Polsce instalowano stan wojenny. Nic bardziej mylnego, gdyż po te metody sięgnęła koalicja Tuska w grudniu 2023 r. Wczoraj dokonano bezprawnej i siłowej próby przejęcia mediów publicznych, a koordynacja i rozmach całej operacji mogą wskazywać, że przygotowywali ją ludzie dawnych służb komunistycznych skupieni wokół środowiska Platformy Obywatelskiej.

Jan Przemyski

Od kilku dni ludzie dawnych służb komunistycznych, najbardziej radykalni zwolennicy Donalda Tuska, a także czerwone środowisko pookragłostołowe żalili się na opieszałe i zbyt mało brutalne przejmowanie wszelkich instytucji w państwie polskim przez nową koalicję rządzącą. Chcąc spełnić oczekiwania postkomuny, lider PO wraz ze swoimi poplecznikami przepchnęli we wtorek przez Sejm niewiążącą prawnie uchwałę, na mocy której postanowili siłowo zagarnąć media publiczne.

Gangsterskie metody nowej władzy

Resort kultury poinformował we wczorajszym komunikacie, że szef MKiDN Bartłomiej Sienkiewicz odwołał 19 grudnia br. dotychczasowych prezesów zarządów Telewizji Polskiej, Polskiego Radia i Polskiej Agencji Prasowej oraz rady nadzorcze. Jednocześnie Sienkiewicz powołał nowe rady nadzorcze spółek, które ustaliły nowe zarządy, ale nie podano do publicznej wiadomości, kto ma zastąpić dotychczasowe władze.

Niedługo po tym komunikacie podjęte zostały działania rodem z PRL – sygnał TVP Info i TVP 3 został wyłączony w sieciach kablowych i naziemnych. Kanałów nie można było oglądać także online, a zamiast tego nadawano obraz z telewizyjnej Jedynki. Z nieoficjalnych informacji wynika, że sygnał TVP Info i TVP 3 bezprawnie wyłączyło dwóch pracowników z obsługi technicznej Telewizji Publicznej, którzy sympatyzują ze środowiskiem Donalda Tuska.

Kilkadziesiąt minut później w siedzibie TVP przy ul. Woronicza w Warszawie pojawił się Piotr Zemła, który ogłosił, że jest przewodniczącym rady nadzorczej TVP. Zemła to warszawski adwokat, który w przeszłości wielokrotnie był ekspertem prawnym „Gazety Wyborczej” czy portalu OKO.press. Nominat Bartłomieja Sienkiewicza przekonywał posłów PiS znajdujących się w budynku, że rozpoczyna pracę na podstawie „uchwały zgromadzenia akcjonariuszy”,



Posłowie PiS zadeklarowali, że nie opuszczą siedziby mediów publicznych, dopóki będzie trwał atak | fot. Archiwum Gazety Polskiej/d

a także tłumaczył, że nie ma zamiaru się wylegitymować ani pokazywać dokumentów, na podstawie których miałyby sprawować nowe funkcje.

Warto też zaznaczyć, że jedną z pierwszych rzeczy, którą zrobili ludzie odpowiedzialni za atak na anteny TVP, było usunięcie z platformy VOD serialu dokumentalnego „Reset”.

Atak na postankę PiS

W siedzibie TVP razem z ludźmi wskazanymi przez Bartłomieja Sienkiewicza pojawili się także „silni panowie”, o których w przeszłości wspominali politycy PO, mówiąc, że będą oni wyprowadzali różnych ludzi z instytucji państwowych. Rzekomo nowe władze TVP postanowiły przy pomocy osiłków zająć gabinet prezesa TVP Mateusza Matyszkowicza. Brutalnie stracona przez nich została posłanka PiS Joanna Borowiak, która musiała zostać przetransportowana do szpitala z powodu urazu ręki. Zaskakująca w tej całej sytuacji była postawa policji, która przez kilkadziesiąt minut ociągała się z tym, aby chociaż wylegitymować napastnika, nie mówiąc już o jego zatrzymaniu i doprowadzeniu na komendę. Działania służb zintensyfikowały się po mocnym apelu prof. Przemysława Czarnka. – Muszę przyznać z przykrością, że obserwujemy co najmniej dziwne zachowanie po-

licji, która twierdzi, że napastnik obawia się wyjścia przez te drzwi. Jest tutaj kilku policjantów, na dole jest kilkudziesięciu policjantów. Jesteśmy posłami na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Więc czego się ten człowiek obawia? Obawia się, że może znowu nie powstrzyma się i będzie bił innych? – mówił na antenie Telewizji Republika prof. Czarnek.

Portalowi Niezalezna.pl udało się ustalić personalia człowieka, który zaatakował posłankę Borowiak. Jest to Marek Jurczak, szef Biura Bezpieczeństwa TVP.

Skoordynowana operacja

Telewizja Polska nie jest jedyną instytucją, do której wtargnęli nominaci Bartłomieja Sienkiewicza i ochraniające ich osiłki. Podobne działania przeprowadzono w siedzibie Polskiego Radia oraz Polskiej Agencji Prasowej. W Polskim Radiu prezes Agnieszka Kamińska została zmuszona do opuszczenia swojego gabinetu. „Stanowczo zaprzeczam, jakobym podpisała lub złożyła rezygnację z funkcji prezesa. Po wtargnięciu do mojego gabinetu przez liczną grupę osób powołujących się na decyzję ministra MKiDN zostałam zmuszona do opuszczenia gabinetu” – napisała w mediach społecznościowych prezes Kamińska. Co ciekawe, obowiązki szefa PR miał objąć Paweł Majcher, w przeszłości szef

gabinetu politycznego i rzecznik prasowy Bartłomieja Sienkiewicza, gdy ten był ministrem spraw wewnętrznych.

Rozmach operacji mającej na celu przejęcie mediów publicznych i jej koordynacja wskazywać mogą na to, że przygotowywana była ona przez ludzi służb specjalnych związanych ze środowiskiem PO. Z nieoficjalnych informacji wynika, że operatorzy komórkowi dostali polecenie, aby wyłączyć stacje bazowe w okolicach redakcji TVP, co oznaczałoby, że osoby znajdujące się na tym terenie nie będą mogły korzystać z internetu ani realizować połączeń telefonicznych.

Posłowie PiS nie odpuszczają

„Codzienna” o komentarz do tych wydarzeń poprosiła posła Marka Suskiego, który był obecny podczas staranowania posłanki Borowiak w siedzibie TVP. – Mamy do czynienia z sytuacją jak w stanie wojennym. Program TVP Info został przerwany, tak jak kiedyś został przerwany „Telera- nek”. Za chwilę smutni panowie, którzy szturmują media publiczne mogą zacząć zaj-

mować inne instytucje. To jest nielegalne działanie. Mamy do czynienia z zamachem na wolność i prawa Polaków. Co więcej, obecna władza zapowiada, że będzie dalej brutalnie podporządkowywała sobie kolejne obszary państwa polskiego – powiedział nam poseł Suski. Dodał również, że posłowie PiS nie opuszczą siedziby mediów publicznych, dopóki będzie trwał atak.

Komentarza w sprawie działań wobec mediów publicznych udzielił „Codzienniej” także sędzia Trybunału Stanu Piotr Łukasz Andrzejewski. – Bezsilność wobec obowiązującego prawa i jego łamanie, stosowanie gwałtu i przemocy jest dowodem słabości tych, którzy te metody stosują – powiedział.

Wolne media nie zdezerterują

Środowisko „Gazety Polskiej” deklaruje, że będzie stało na straży pluralizmu w mediach i wolności słowa, stąd też będziemy organizowali demonstracje w obronie TVP, o których będziemy informowali w naszych mediach.

W obronie niezależności dziennikarskiej stanęły Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, które wydało specjalne oświadczenie, a także Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. „Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji stwierdza, że działanie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wbrew literalnemu brzmieniu przepisów ustawy o radiofonii i telewizji (art. 27 i 28) oraz ustawy o Radzie Mediów Narodowych (art. 2 ust. 1), dotyczących powoływania i odwoływania składów osobowych organów jednostek publicznej radiofonii i telewizji jest rażącym przekroczeniem uprawnień. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wzywa koalicję rządzącą do stosowania przepisów prawa i zaniechania przejmowania mediów publicznych w oparciu o uchwały Sejmu RP” – czytamy w komunikacie KRRiT.

Koalicja 13 grudnia chce zniszczyć media, które ją krytykują i ujawniają jej afery. Do takich właśnie mediów należy TV Republika. Jeśli chcesz i możesz pomóc w funkcjonowaniu stacji – wesprzyj TV Republikę darowizną, wpłacając ją na konto: 78 1240 1053 1111 0010 7283 0412.

Pamiętaj także: od ciebie zależy, czy w Polsce uda się obronić wolność mediów i ich pluralizm. Dziękujemy!



GMINY \ 317 gmin na ponad 2400 istniejących objęło miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego 100 proc. swojej powierzchni. Na koniec 2020 r. w Polsce co najmniej jeden plan miejscowy posiadało 2338 gmin, czyli 94,4 proc., a obowiązującymi planami zagospodarowania przestrzennego objęte było 31,4 proc. powierzchni kraju.

PRAWO \ Próby zmiany ustawy planistycznej uderzają w obywateli

Utrwalanie dziadostwa

Ponad 30 lat od reformy samorządowej w Polsce, która wprowadzała samorząd terytorialny na poziomie gminy, tylko ok. 1/3 kraju objęta jest planami zagospodarowania przestrzennego. Ustawa przyjęta przez Zjednoczoną Prawicę, która weszła w życie we wrześniu tego roku, miała to poprawić. Tymczasem na samym początku nowa większość parlamentarna właśnie tę ustawę chciała zmienić. Przesuwanie terminu przygotowania planów ogólnych, czego chce obecna koalicja, pozwala przeciągać czas, w którym obywatele są bezbronni wobec pomysłów urzędników, a ci ostatni wciąż będą mogli podejmować arbitralne decyzje np. na korzyść deweloperów kosztem mieszkańców.

Jarosław Molga

Ustawa wiatrakowa pokazała prawdziwe intencje obecnej większości sejmowej. Pod pretekstem wsparcia odbiorców energii próbowano załatwić różne interesy. Pod presją polityków PiS i presją opinii publicznej z pierwotnego tekstu projektu ustawy wiatrakowej zniknęły nie tylko zapisy o wiatrakach, ale także o ustawie planistycznej. Zniknął bowiem z druku sejmowego nr 72 art. 13: „W ustawie z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) wprowadza się następujące zmiany: 1) w art. 51 wyrazy »31 grudnia 2025 r.« zastępuje się wyrazami »31 grudnia 2027 r.«; 2) w art. 65 ust. 1 wyrazy »31 grudnia 2025 r.« zastępuje się wyrazami »31 grudnia 2027 r.«. Oznaczałoby to, że samorządy miałyby jeszcze dwa lata na przygotowanie planów ogólnych, a nie, jak jest obecnie, do końca 2025 r. Tym samym studia rozwoju wciąż byłyby w mocy, bo przez cztery lata gminy opierałyby się na nich jako strategiach rozwoju.

Ataki na ustawę nie ustaną

Na portalach samorządowych od momentu wejścia w życie ustawy planistycznej pojawiają się lamente o to, że ustawa jest nie do wykonania, ponieważ brakuje pieniędzy, planistów i urbanistów, by plany ogólne przygotować. Lament podnieśli także działkowcy, którzy twierdzą, że ustawa planistyczna umożliwia jakoby (o tym, dlaczego „jakoby” – poniżej) likwidację ogrodów działkowych. Biorąc powyższe pod uwagę, można przypuszczać, że ataki na tę ustawę nie ustaną, a obecna koalicja będzie chciała ją zmienić i przesunąć termin uchwalania planów ogólnych przez gminy.

W praktyce oznaczałoby to zakonserwowanie na kolejne lata obecnego stanu. A ten jest „dziadostwem”, jak



Brak planów zagospodarowania z wielu powodów jest dla urzędników korzystny. Nie jest korzystny dla mieszkańców | fot. Jacek Szydłowski/Forum

określił to minister rozwoju w rządzie Mateusza Morawieckiego Waldemar Buda. Trudno określić innym słowem sytuację, w której tylko około 1/3 kraju objęta jest planami zagospodarowania przestrzennego. Samorządy mają inne dokumenty planistyczne, w tym strategiczne centra rozwoju (mają je wszystkie duże miasta), ale to sytuacja, w której obywatele stoją na przegranych pozycjach w relacjach z urzędnikami, a ci ostatni mogą realizować swoje wizje i interesy bez oglądania się na mieszkańców.

Przykładem Warszawa. Tu przyjęto studium rozwoju, które jest groźne dla mieszkańców i działkowców. Wykazał to m.in. wojewoda Tobiasz Bocheński, który organizował w tej sprawie spotkania dla mieszkańców Warszawy. Dokument zakłada bowiem m.in. dogęszczanie centrum miasta. W tym celu ogródki działkowe mają zostać zlikwidowane i przeznaczone pod zabudowę. Z kolei na obrzeżach miasta mają zostać wyznaczone strefy zieleni i tu ograniczona ma być budowa oraz rozbudowa jednorodzinna, a to oznacza ograniczenia w dysponowaniu własnością

przez właścicieli domów jednorodzinnych i tych, którzy mają na tych terenach działki i chcieliby budować domy. Dotyczy to takich dzielnic jak np. Wilanów, Ursynów, Wawer, Białołęka.

Plan to narzędzie sprzeciwu dla obywateli

– Studium zagraża mieszkańcom, a przynosi korzyści deweloperom. – tłumaczył „Codzienną” ówczesny warszawski poseł PiS Paweł Lisiecki. Podkreślał, że po uchwaleniu przez Sejm ustawy planistycznej ratusz musi przygotować nowy plan, tzw. ogólny, ale ratusz stara się do tego planu włożyć jak najwięcej koncepcji ze studium. Przesunięcie w czasie obowiązku uchwalania planów ogólnych uwolniłoby warszawski ratusz od takich działań i przez kolejne lata de facto obowiązywałoby studium. Różnica jest jednak zasadnicza dla obywateli. Studium nie można zaskarżyć, a plan ogólny zgodnie z ustawą planistyczną już tak. Obywatel zyskuje więc narzędzia do obrony przed planem, ale nie ma ich w przypadku studium.

Dodatkowo plan musi poprzedzać konsultacje (a w nich od razu mogą pojawić się zagadnienia, które

można potem zaskarżać, jeśli urzędnicy nie uwzględnią sprzeciwu mieszkańców na etapie konsultacji). Dlatego działkowcom, którzy twierdzą, że plany ogólne umożliwiają likwidację ogrodów, ministerstwo rozwoju odpowiedziało w listopadzie: „Przygotowując plan ogólny, gminy będą obowiązane uwzględnić kilkadziesiąt uwarunkowań rozwoju przestrzennego gminy. W uzasadnieniu planu ogólnego będzie konieczne przedstawienie przyczyn wyznaczenia stref planistycznych w granicach określonych w planie ogólnym. Plan ogólny będą poddawane konsultacjom społecznym. Nie jest więc możliwe, żeby wyznaczanie poszczególnych stref następowało pochopnie, bez uwzględnienia ogrodów działkowych w strefach planistycznych”.

Inwestycje intratne dla samorządu, ale niekorzystne dla mieszkańców

Jest jeszcze jeden aspekt ustawy, z reguły pomijany w sporach o plany zagospodarowania i plany ogólne. Chodzi o ochronę obywateli przed niechcianymi inwestycjami, które mogą być intratne dla samorządu, ale niekorzystne

dla mieszkańców. Latem opisywaliśmy sytuację w gminie Dąbrówka w powiecie wołomińskim. Tam mieszkańcy podejrzewali, że na terenie ok. 24 ha, gdzie prywatny inwestor wyciął las, powstanie składowisko odpadów. Inwestorem, który najpierw wykupił działki, a potem wyciął drzewa, był Adam Mulik. Jego firma zajmuje się m.in. gazyfikacją składowisk odpadów, a w 2019 r. była jedną z tych, które wywoziły po całej Polsce odpady z warszawskiej oczyszczalni Czajka. Jedną z pierwszych decyzji rady gminy wymuszonej ostrą reakcją mieszkańców była uchwała o jak najszybszym przyjęciu planu zagospodarowania. Ponieważ właśnie istnienie takich planów od razu uniemożliwia takie „niespodzianki”.

Argumenty samorządów twierdzących, że ustawa zmusza je w ciągu dwóch lat do wydania pieniędzy, ogromnego wysiłku organizacyjnego itd., są o tyle kuriozalne, że ustawa wprowadzająca na mapę kraju gminny samorząd weszła w życie w maju 1990 r. 30 lat później według rankingu magazynu „Współnota” 317 polskich gmin pokryło miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego 100 proc. swojej powierzchni. Gmin w Polsce jest ponad 2400. Oznacza to, że przez trzy dekady nie było pieniędzy, planistów ani czasu, by przygotować podstawowy dokument dla społeczności lokalnej.

To proste zestawienie pokazuje, że nigdy nie będzie dość czasu i dość pieniędzy, ponieważ brak takich planów z wielu powodów jest dla urzędników korzystny. Nie jest korzystny dla mieszkańców. Dlatego ustawa planistyczna przyjęta w poprzedniej kadencji powinna w interesie obywateli zostać utrzymana w mocy i zmusić samorządy do zrealizowania obowiązku przygotowania planów ogólnych. – Będzie to rewolucja, ale potrzebna, by zlikwidować to dziadostwo, które dziś się dzieje – mówi portalowi Niezależna.pl Waldemar Buda. Miał rację.



39 NOWYCH OPP

DROGI \ W przyszłym roku na polskich drogach pojawią się nowe miejsca z odcinkowymi pomiarami prędkości (OPP). Obecnie jest ich 37. Przez 11 miesięcy tego roku zarejestrowały 296 900 przypadków przekroczenia prędkości.



NIE DALI SIĘ OSZUKAĆ

RADOM \ Przestępca zadzwonił do seniorki, podając się za policjanta i informując, że doszło do wypadku z udziałem jej córki. Kaucja za zwolnienie jej miała wynieść 180 tys. zł. Seniorka zorientowała się jednak, że to próba oszustwa.

SĄDY \ Kamiński i Wąsik skazani na dwa lata za walkę z korupcją

Pierwsi więźniowie polityczni. Ten wyrok to kompletne bezprawie!

Kary po dwa lata więzienia dla Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, po roku więzienia dla dwóch pozostałych b. szefów CBA za działania operacyjne podczas tzw. afery gruntowej wymierzył w środę Sąd Okręgowy w Warszawie, orzekając w II instancji. – Nie przyjmujemy tego wyroku do wiadomości. To kompletne bezprawie, które zasługuje na pogardę – ocenił Mariusz Kamiński.

Adrian Siwek

Wyrok wydany dziś jest prawomocny – powiedziała sędzia Anna Bator-Ciesielska. Co więcej, wobec skazanych orzeczono pięcioletnie zakazy zajmowania stanowisk publicznych. Jeden z sędziów zgłosił zdanie odrębne do orzeczenia, które było na korzyść skazanych. Skazanie polityków za to, że skutecznie walczyli z korupcją, najwidoczniej cieszy marszałka Sejmu Szymona Hołownię. – Jeżeli pismo z sądu do nas wpłynie, trzeba będzie wydać postanowienie o wygaszeniu mandatów posłów Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego – zapowiedział. W marcu 2015 r. Sąd Rejonowy Warszawa-Śródmieście uznał byłych szefów CBA, Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, za winnych przekroczenia uprawnień oraz nielegalnych działań operacyjnych ws. afery gruntowej z 2007 r. i skazał ich na 3 lata więzienia w pierwszej instancji. Po-



Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik zabrali głos w sprawie na specjalnej konferencji prasowej | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

dobne wyroki usłyszeli dwaj inni byli członkowie zarządu CBA. Kamiński wtedy krytykował wyrok, uważając go za atak na fundamentalne poczucie sprawiedliwości, absurdalny i rażąco niesprawiedliwy. Prezydent Andrzej Duda zareagował na ten skandaliczny wyrok i ułaskawił wszystkich czterech nieprawomocnie skazanych. Zrobił to jeszcze

przed rozpatrzeniem sprawy przez Sąd Okręgowy w Warszawie. W marcu 2016 r. sąd okręgowy uchylił wyrok sądu rejonowego, a wobec aktu łaski prezydenta umorzył sprawę ostatecznie. Sprawa wróciła na wokandę po ponad ośmiu latach po czerwcowym orzeczeniu Sądu Najwyższego, który na początku czerwca tego roku w Izbie Karnej uchylił umorzenie sprawy by-

łych szefów CBA w związku z zastosowaniem przez prezydenta Andrzeja Dudę prawem łaski i przekazał sprawę sądowi okręgowemu do ponownego rozpoznania. Działaniom Sądu Najwyższego sprzeciwiał się także Trybunał Konstytucyjny, który w orzeczeniu podkreślił, że prawo łaski jest wyłączną i niepodlegającą kontroli kompetencją prezydenta RP.

Głos podczas specjalnej konferencji prasowej zabrali także Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik. – To, co wydarzyło się w Sądzie Okręgowym w Warszawie, nie było procesem, to było kompletne bezprawie, a efekt końcowy jest wielką kompromitacją wymiaru sprawiedliwości. Ten wyrok, którego nie uznajemy i uważamy, że nie ma podstaw do wygaszania nam mandatu, jest wyrokiem godnym pogardy wpisującym się politycznie w to, co dzieje się w tej chwili w naszym kraju – zauważył Kamiński. – Nie przyjmujemy tego wyroku do wiadomości. To kompletne bezprawie, które zasługuje na pogardę – dodał. – Nie czujemy się winni, nie czujemy się skazani. Zostaliśmy prawomocnie ułaskawieni przez pana prezydenta. To tak, jakby powtórnie kogokolwiek sądzić za tę sprawę – mówił z kolei Maciej Wąsik. – Będąc w CBA, dotknęliśmy afery na szczytach władzy. Nie było to działanie w żaden sposób polityczne, w żaden sposób bezprawne – zaznaczył.

Teraz czas na zamach na KRS

POLITYKA \ Wczoraj odbyło się pierwsze czytanie poselskiego projektu uchwały w sprawie usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego w kontekście pozycji ustrojowej oraz funkcji Krajowej Rady Sądownictwa w demokratycznym państwie prawnym. Uchwała ta ma umożliwić zamach na kolejny konstytucyjny organ państwa.

Po tym, jak uchwałą koalicja rządząca przejęła media publiczne, czas na zmianę systemu prawnego. Koalicja „13 grudnia” chce teraz wrócić do góry nogami system prawny. Tym razem celem ataku jest Krajowa Rada Sądownictwa, która nazywana jest przez większość rządzącą neo-KRS. Teraz politycy chcą unieważnić wybór członków KRS, których kadencja jeszcze nie wygasła. – Próba niekonstytucyjnego nacisku na KRS jako niezależny organ konstytucyjny stała się faktem. Sformułowanie, że polityczna uchwała Sejmu „ma na celu

wykonanie wyroków”, wprowadza w błąd, a teza o rzekomej wadliwości KRS jest nieprawdziwa. Po pierwsze uchwałą Sejmu nie wykonuje się żadnych wyroków. Po drugie w żadnym orzeczeniu nie wskazano w sposób wiążący kogokolwiek rzekomej wadliwości KRS. Nie ma takiego trybu ani podstawy prawnej – uważa konstytucjonalista Kamil Zaradkiewicz. Mimo to wczoraj większość sejmowa przepychała uchwałą, która zdaniem wielu prawników wprost łamie prawo. W tej sprawie odbyła się nawet debata. Głos

w imieniu Prawa i Sprawiedliwości zabrał do niedawna wiceminister sprawiedliwości Sebastian Kaleta. Bronił on reform PiS, podkreślając, że pierwszy raz w Polsce odeszliśmy od tego, że sędziowie sami wybierają kandydatów do KRS ze swojego grona, a społeczeństwo nie ma na ten wybór żadnego wpływu. Jego zdaniem był to najbardziej demokratyczny wybór KRS w jego historii. Uchwała jego zdaniem ma wynikać z dostosowywania się większości parlamentarnej do oczekiwań z zagranicy. – Ta uchwała niszczy polską suwerenność, podnosi

status sędziowskiej kasty ponad władzę narodu i uznaje nad naszym ustrojem unijny protektorat – mówił wczoraj Sebastian Kaleta. Podawał również przykłady państw europejskich, w których podobne organy wybiera się na tej samej zasadzie. Były wiceminister sprawiedliwości podkreślił, że projekt uchwały jest bezprawny i nie będzie rodził konsekwencji prawnych. – Kiedy Katarzyna Wielka chciała dopilnować tego, aby rozbiory były zatwierdzone, miała swoich ambasadorów, którzy pilnowali posłów. W świetle ustrojowego rozbioru, które-

go dokonujecie dziś, nie można inaczej ocenić tej wienopoddańczej wizyty, którą przyjął Adam Bodnar od Very Jourowej. Pani komisarz przyjechała, żeby doglądać, jak posłowie w parlamencie pilnują tego, aby standardy wobec Polaków były inne niż wobec innych – mówił Kaleta. Rozwiązań bronili jednak przedstawiciele większości sejmowej. Projekt uzasadniał Krzysztof Paszyk z PSL. Uchwały broniła również Kamila Gasiuk-Pihowicz z Koalicji Obywatelskiej, której wystąpienie kierowane było do sędziów, którzy protestowali przeciwko reformie sądownictwa. Zdaniem polityków PiS należy się spodziewać, że uchwała Sejmu zostanie wykorzystana w podobny sposób co uchwała dotycząca mediów. Jacek Liziniewicz


ROSYJSKIE ECHA \ Rozwiązanie podkomisji smoleńskiej

Kremlowskie media zadowolone z decyzji rządu Tuska

Rosyjscy propagandyści nie kryją radości z powodu decyzji rządu Donalda Tuska w sprawie rozwiązania podkomisji ds. badania katastrofy smoleńskiej i oficjalnego powrotu do wersji raportów Anodiny i Millera. Zwiezda, kanał telewizyjny rosyjskiej armii, z satysfakcją informuje, że „Polska odcina się od wersji o rosyjskiej winie w związku z katastrofą Tu-154 pod Smoleńskiem, w której zginął prezydent Lech Kaczyński”. „Trzynastcie lat potrzebowała Warszawa, by na koniec przyznać to, co jest oczywiste: Rosja nie miała nic wspólnego z katastrofą lotniczą w 2010 r. pod Smoleńskiem” – pisze z kolei dziennik „Komsomolskaja Prawda”.

Wespazjan Wielhorski

Rosyjski portal Prawda pisze o „fabrykowaniu kłamliwych oskarżeń przeciw Federacji Rosyjskiej motywowanych politycznie” i dodaje, że „Moskwa oczekuje przeprosin”. Stawia też tezę, że „Tusk zemścił się na Kaczyńskim za prześladowania związane z kwestią katastrofy smoleńskiej”.

„Polski minister obrony Władysław Kosiniak-Kamysz rozwiązał komisję do zbadania katastrofy samolotu Tu-154 pod Smoleńskiem, w której w 2010 r. zginęło kierownictwo państwa. Wiceminister obrony narodowej Cezary Tomczyk powiedział dziennikarzom, że komisja niewłaściwie wykorzystywała państwowe pieniądze i kłamała” – relacjonuje portal.

„Ten zwrot wydarzeń o 180 stopni wiąże się z dojściem do władzy nowego-starego premiera Donalda Tuska, który wielokrotnie był wzywany do składania zeznań w sprawie katastrofy lotni-



Władysław Kosiniak-Kamysz rozwiązał komisję do zbadania katastrofy samolotu Tu-154 pod Smoleńskiem, w której w 2010 r. zginęło kierownictwo państwa | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

czej, gdyż w 2010 r. także był premierem RP. Tuskowi zarzucano, że osiem dni po katastrofie smoleńskiej zadeklarował Rosji szczególną opiekę nad cmentarzami żołnierzy Armii Czerwonej. Publikowano artykuły i kręcono filmy, w których twierdzono, że Tusk jest agentem Kremla i nie wnosił wkładu w śledztwo. Rzekomo za je-

go rządów stosunki z Ukrainą były kontrolowane z Moskwy, a w sprawie katyńskiej Tusk wolał współpracować z Władimirem Putinem niż z prezydentem Lechem Kaczyńskim. Był niemal w zмовie z Kreml, aby usunąć niechcianego Lecha [Kaczyńskiego]” – dodaje.

Jak pisze autorka komentarza, decyzje rządu Tuska

świadczą o tym, że „obok triumfu prawdy w śledztwie w sprawie katastrofy smoleńskiej następuje wyrównywanie rachunków między Tuskiem a Kaczyńskim”. Jak twierdzi, „motywowane politycznie fabrykowanie oskarżeń przeciw Rosji” jest normalną praktyką na Zachodzie. „W związku z tym pojawiają się pytania: czy Warsza-

wa przeprosi Moskwę? Kiedy możemy spodziewać się podobnych zwrotów akcji i przeprosin w związku ze sfabrykowanymi sprawami Skripala i malezyjskiego boeinga MH-17, które również mają wyraźny wydźwięk polityczny?” – beczelnie podsumowuje autorka artykułu.

Zwiezda – kanał telewizyjny rosyjskiej armii z satysfakcją informuje, że Polska odcina się od wersji o rosyjskiej winie w związku z katastrofą Tu-154 pod Smoleńskiem, w której zginął prezydent Lech Kaczyński, i cytuje stanowisko obecnego szefa MSW: „Raport ministra Jerzego Millera (w latach 2009–2011 ministra MSW w rządzie Tuska) szczegółowo wyjaśnił przyczyny tej katastrofy – w sposób uczciwy, kompleksowy i dogłębny, oświadczył minister spraw wewnętrznych i administracji RP Marcin Kierwiński”.

Dziennik „Komsomolskaja Prawda” triumfuje: „Trzynastcie lat potrzebowała Warszawa, by na koniec przyznać to, co jest oczywiste: Rosja nie miała nic wspólnego z katastrofą lotniczą w 2010 r. pod Smoleńskiem”.

Kolejni żołnierze Putina przy granicy z Polską

SOJUSZ DYKTATORÓW \ Po raz kolejny w tym roku armia Putina wzmacnia swoją obecność na sąsiedniej Białorusi. Z dostępnych informacji wynika, że rosyjskie zgrupowanie powiększyło się o kilka batalionów i grup taktycznych. Część żołnierzy trafiła do graniczącego z Polską obwodu brzeskiego.

Mijający rok upłynął pod znakiem niekończących się rosyjsko-białoruskich manewrów. Gdy jedne oddziały kończyły swoje ćwiczenia, drugie je zaczynały. Dodając do tego wszystkie zapowiedziane i nagłe sprawdziany gotowości bojowej poszczególnych rodzajów wojsk, wychodzi, że w 2023 r. nie

było tygodnia, w którym Rosja i Białoruś nie stawiały wspólnie na poligonie. Nie wspominając o międzynarodowych manewrach, w których obie armie brały udział.

Taka sytuacja sprawiła, że na Białoruś masowo przetrzucano rosyjskie oddziały zbrojne. Według różnych szacunków w szczytowym

momencie mogło to być nawet 11–15 tys. żołnierzy FR. Liczba wojskowych z Rosji zaczęła zmniejszać się w okresie letnim. We wrześniu niezależna grupa Białoruski Hajun, monitorująca ruchy rosyjskich wojsk na Białorusi, policzyła, że kontyngent zmniejszył się do ok. 2,3 tys. żołnierzy.

Tymczasem jak podaje amerykański Instytut Studiów nad Wojną (ISW), powołujący się na ustalenia strony ukraińskiej, w ostatnim czasie na terytorium Białorusi trafiły kolejne oddziały rosyjskich żołnierzy i uzbrojenie. To ok. 1,8 tys. wojskowych, a także blisko 70 transporterów opancerzonych, 24 systemy artylerii i trzy systemy obrony powietrznej. Żołnierze zostali rozmieszczeni w obwodzie homelskim i w graniczącym z Polską obwodzie brzeskim.

Również Białoruś przemieszcza swoje oddziały. Kijów ostrzega, że w bezpośrednim sąsiedztwie granicy z Ukrainą armia Łukaszenki buduje obóz wojskowy. Według danych miasteczko wojskowe powstaje na bazie pięciu opuszczo-

nych obozów dziecięcych, zlokalizowanych w rejonie wsi Nowa Buda. Wcześniej, wzdłuż granicy ukraińskiej, od obwodu wołyńskiego po obwód czernihowski, rozmieszczono ok. 1,8 tys. białoruskich żołnierzy. Jak na razie Kijów wskazuje, że nie ma bezpośredniego zagrożenia atakiem z terytorium Białorusi. Mimo to ukraińskie służby i żołnierze bacznie obserwują ten kierunek i budują kolejne umocnienia na granicy. – Jeśli zagrożenie będzie rosło, na przygotowane granice dotrą dodatkowe siły, a my będziemy gotowi adekwatnie zareagować na każdy rozwój sytuacji – zapewnia dowódca Połączonych Sił Zbrojnych Ukrainy gen. Serhij Najew.

.....
Konrad Wysocki



ABRAMOWICZ NADAL OBŁOŻONY SANKCJAMI

UE \ Sąd Unii Europejskiej w Luksemburgu w wydanym w środę wyroku utrzymał w mocy sankcje personalne nałożone na rosyjskiego miliardera Romana Abramowicza po inwazji Rosji na Ukrainę.



TEKSAS OSTRZEJ WALCZY Z NIELEGALNĄ MIGRACJĄ

USA \ Teksas przyjął przepisy, które umożliwiają stanowej i lokalnej policji aresztowanie nielegalnych imigrantów. Nowe prawo, znane jako SB4, które wejdzie w życie w marcu 2024 r., krytykuje demokraci.

KRYZYS MIGRACYJNY \ Skrajna prawica nazwała ustawę ideologicznym zwycięstwem

Francja przyjęła nową ustawę o imigrantach

Parlament Francji przyjął ustawę, która znacznie zaostrza przepisy migracyjne. Nie podoba się wszystkim członkom rządu Emmanuela Macrona, ale skrajna prawica uznała jej przyjęcie za własne zwycięstwo.

Wiktor Młynarz

Nielegalna imigracja jest coraz poważniejszym problemem dla Francji. Sondaże jasno pokazują, że większość Francuzów sprzeciwia się przyjmowaniu kolejnych imigrantów i ma dosyć problemów, które sprawiają obecni. Skłoniło to prezydenta Macrona do tego, by spróbować rozwiązać ten problem. Przygotowany przez rząd projekt ustawy miał, według ministra spraw wewnętrznych Geralda Darmanina, „chronić Francuzów”, równocześnie zapewniając dopływ migrantów do tych sektorów gospodarki, które mają problemy z rekrutacją pracowników.



Sondaże jasno pokazują, że większość Francuzów sprzeciwia się przyjmowaniu kolejnych imigrantów
| fot. Michael Bunel/Zuma Press/Forum

Opozycja odmówiła jednak rozpatrzenia tego projektu. W odpowiedzi parlamentarnej komisja stworzyła więc propozycję, która miała być kompromisowa. Ta została przyjęta przez parlament głosami partii Macrona, a także prawicowych Republikanów i skrajnie prawicowego Frontu Narodowego Marine Le Pen. Komentato-

rzy zauważają, że jest dużo ostrzejsza niż poprzednia. Nowa ustawa przewiduje m.in., że imigranci dostaną prawo do wielu zasiłków dopiero po pięciu latach we Francji lub 30 miesiącach, jeśli pracują. Ustawa zaostrza też przepisy dotyczące zagranicznych studentów, wprowadza limity przyjmowanych imigrantów, utrudnia

ściągnięcie do Francji członków rodzin i umożliwia pozabawianie francuskiego obywatelstwa imigrantów, którzy dopuścili się poważnych zbrodni przeciwko policji. Nowa ustawa podzieliła partię Macrona. Premier Elisabeth Borne napisała na Twitterze, że to „niezbędna, przydatna ustawa”, która jest „efektywna i zgodna

z republikańskimi wartościami”. Wielu posłów zagłosowało jednak przeciwko niej lub wstrzymało się od głosu. Wśród nich była Sacha Ho- ulie, kluczowa postać lewego skrzydła ugrupowania Ma- cron, przewodnicząca komi- sji, która stworzyła tę usta- wę. W ramach protestu mini- ster zdrowia Aurelien Rous- seau złożył rezygnację, ale na razie nie wiadomo, czy zosta- nie przyjęta. Triumfuje za to skrajna pra- wica. Le Pen nazwała usta- wę przed głosowaniem „ide- ologicznym zwycięstwem” jej ruchu, a jej poseł Edwige Diaz przyznał, że inspiracji ich po- glądami nie da się ukryć. Tak- że lewicowa opozycja twier- dzi, że Macron zainspirował się manifestem Le Pen i jej ojca, zwłaszcza postulatem, by zasiłki i mieszkania tra- fiały w pierwszej kolejności do Francuzów. Wcześniej po- litycy partii Macrona niemal otwarcie przyznawali, że chcą powstrzymać odpływ elektro- ratu do partii Le Pen, powodo- wany w dużym stopniu przez problemy z imigracją.

„Kompromis” w sprawie przymusowej relokacji

BRUKSELA \ Wczoraj w Brukseli przedstawiciele Komisji Europejskiej, Rady UE i Parlamentu Europejskiego przyjęli „kompromisowe” rozwiązanie w sprawie paktu migracyjnego. W ramach nowego unijnego prawa każdego roku relokowanych ma zostać 30 tys. nielegalnych imigrantów pomiędzy kraje UE.

„Dzień dobry! Mam świetne wieści – mamy porozumienie w sprawie paktu migracyjnego, nad którym pracowaliśmy dwa ostatnie dni” – mówi Ylva Johansson na nagraniu, opublikowanym na portalu społecznościowym X. Z kolei hiszpański minister spraw wewnętrznych Fernando Grande-Marlaska Gómez przyznał, że UE spełnia swoją obietnicę poprawy systemu azylowego i migracyjnego. Obywatele w całej UE chcą, aby ich rządy zajęły się wyzwaniem migracyjnym, a dzisiejszy dzień jest dużym krokiem w tym kierunku. Ta reforma jest kluczowym elementem układanki. Kompromis w sprawie paktu migracyjnego po ponad 40 godzinach rokowań wypracowali przedstawiciele Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego i hiszpańskiej pre-

zydencji Rady UE, która negocjowała w imieniu państw Unii. W ramach „kompromisu” przyjętych zostać ma pięć unijnych aktów prawnych dotyczących: kontroli nielegalnych migrantów po ich przybyciu do UE; pobierania danych biometrycznych; procedur składania i rozpatrywania wniosków o azyl; zasad określania, które państwo członkowskie jest odpowiedzialne za rozpatrzenie wniosku o azyl, oraz współpracy i solidarności między państwami członkowskimi; a także sposobu radzenia sobie z sytuacjami kryzysowymi. W ramach porozumienia każdego roku relokowanych ma zostać 30 tys. osób. Liczba ta może być zarówno zmniejszana, jak i zwiększana, a to zależy będzie od głosowania w ramach Rady

UE na wniosek Komisji Europejskiej. Według klucza ludnościowego i PKB Polska musiałaby przyjąć ok. 2 tys. migrantów. Relokację będzie można zastąpić ekwiwalentem pieniężnym, który ma wynieść ok. 20 tys. euro na osobę, co w przypadku Polski kosztowałoby 40 mln euro. „Gdy ostrzegaliśmy, że UE będzie chciała wymuszać na państwach członkowskich przyjmowanie migrantów, Donald Tusk zapewniał, że nie ma takich planów, i wzywał do bojkotu referendum w tej sprawie. Tusk i jego europosłowie mają teraz obo- wiązek sprzeciwić się tym zmianom na posiedzeniu Par- lamentu Europejskiego i Rady UE. Będziemy tego pilnować” – podkreślił poseł PiS Mariusz Błaszczak na portalu X.

Paweł Kryszczak

Chcą uniemożliwić Trumpowi walkę o prezydenturę

USA \ Były prezydent Donald Trump nie może być ponownie prezydentem ze względu na udział w powstaniu przeciwko Stanom Zjednoczonym – orzekł Sąd Najwyższy stanu Kolorado. Adwokaci Trumpa już zapowiedzieli odwołanie się od wyroku.

Sąd Najwyższy stanu Kolorado, głosami 4 do 3, uznał, że „prezydent Trump jest zdyskwalifikowany ze sprawowania urzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych” ze względu na przepisy 14. poprawki do konstytucji USA, zakładającej, że urzędów nie może sprawować osoba, która złożyła przysięgę na konstytucję USA, a następnie wzięła udział w powstaniu lub buncie przeciwko niej albo udzielała jej wrogom pomocy lub poparcia”. Zapis ten został wprowadzony po wojnie secesyjnej. Decyzję tę podjęto w związku ze szturmem zwolenników Trumpa z 6 stycznia 2021 r. na Kapitol, co zostało uznane przez większość sędziów Sądu Najwyższego stanu Kolorado za powstanie, a sam Trump został oskarżony o podżeganie do przemocy.

Zapowiedzieli oni przy tym, że wstrzymują wejście wyroku w życie do 4 stycznia, dnia przed końcem rejestracji kandydatów na republikańskie prawybyry, by dać w ten sposób możliwość Sądowi Najwyższemu USA wypowiedzenia się w sprawie. Podobne pozwy zostały złożone także w innych stanach, ale do tej pory, jak w przypadku Minnesoty i Michigan, nie przynosiły efektów. Decyzja sądu w Kolorado, jeśli wejdzie w życie, nie oznacza jednak braku możliwości ewentualnego zwycięstwa Trumpa w wyborach, gdyż jego dyskwalifikacja dotyczy jedynie głosowania w tym stanie. Tym bardziej że jest to stan głosujący na kandydatów demokratów.

(ak)

SZTUKA \ Dobiega końca Rok Jana Matejki i poświęcona mu ekspozycja w MNK

Frekwencyjny sukces w krakowskim Muzeum Narodowym. Prymusem Matejko

Muzeum Narodowe w Krakowie może się pochwalić frekwencyjnym sukcesem. W 2023 r. przyciągnęło 1,6 mln zwiedzających. To rekord w historii instytucji. Furorę zrobiła wystawa czasowa „Łempicka”, którą w ciągu trzech miesięcy obejrzało blisko 50 tys. widzów. Jeszcze większą widownią szczyty się ekspozycja „Matejko. Malarz i historia”. Wystawa zorganizowana w Roku Jana Matejki czynna będzie do 7 stycznia.

Anna Krajkowska

Muzeum Narodowe w Krakowie właśnie podsumowało mijający rok. Był to okres pełen sukcesów, zakończony frekwencyjnym rekordem. Najchętniej odwiedzanymi oddziałami były: Muzeum Czartoryskich, gmach główny i Sukiennice. Instytucja przygotowała 33 ekspozycje, w tym dwie stałe („Klasztor” i „Broń i barwa”). Ważnym wydarzeniem dla przyszłości MNK było rozstrzygnięcie konkursu na koncepcję architektoniczną przebudowy dawnego hotelu Cracovia, w którym mieścić mają się Muzeum Architektury i Designu oraz Modelowe Centrum Wspierania Przemysłów Kreatywnych. MNK szczyty się też z nabytciem 2051 nowych obiektów do swoich kolekcji, w tym 21 kartonów Józefa Mehoffera do witraży w gotyckiej katedrze w szwajcarskim Fryburgu.

Wśród wystaw czasowych, które do krakowskiego Muzeum Narodowego przyciągnęły najwięcej zwiedzających, była jubileuszowa ekspozycja poświęcona Janowi Matejce. Jeszcze do 7 stycznia w gmachu głównym można obejrzeć na niej



Oglądając wybitne obrazy Jana Matejki, możemy przemierzyć historię

ponad 300 obiektów – m.in. obrazów, szkiców, rysunków, fotografii, dokumentów, medali i strojów. „Wśród malarzy polskich nie ma chyba powszechniej znanego artysty niż Jan Matejko. Jego obrazy towarzyszą kolejnym pokoleniom Polek i Polaków, przynajmniej od rozpoczęcia przez nich edukacji historycznej, choć wtedy jedynie w postaci reprodukcji. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że twórczość Matejki ukształtowała wyobrażenia o najsłynniejszych wydarze-

niach z historii narodu polskiego” – ta myśl towarzyszyła autorom ekspozycji. – Na wystawie każdy może skonfrontować swoje wyobrażenia z tym, co tu zobaczy – mówi kurator prof. Michał Haake. – Ekspozycja nie skupia się na życiorysie artysty, bo o tym wiemy z licznych opracowań. Wystawa koncentruje się na twórczości Matejki i stara się ją uchwycić pod różnymi kątami. Wiele obiektów jest poświęconych procesowi twórczemu malarza. Dlatego



Na ekspozycji znalazł się słynny „Staniec” | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska(x2)

już w pierwszej sali zobaczymy artefakty, które Matejko wykorzystywał w swoich dziełach – wyjaśnia kurator. W dalszych salach zobaczyć można dzieła malarstwa. Są tu prezentowane zarówno duże obiekty wielkiego cyklu historycznego, jak i dziesiątki prac mniejszych formatem, ale doniosłych treścią (w tym pochodzących ze zbiorów prywatnych i zagranicznych), oraz szkice. Jest słynny „Staniec” w czasie balu na dworze królowej Bony wobec stracone-

go Smoleńska” oraz „Kazanie Skargi”, o którym czytamy: „Artysta podjął decyzję o namalowaniu obrazu pod wpływem wieści o ofiarach antycarskich manifestacji w Warszawie w 1861 r. »Zacznę od ran« – deklarował, pytając o przyczyny upadku państwa polskiego po epoce świetności, odpowiadające także za współczesne, tragiczne położenie rodaków”. Oglądając wybitne obrazy Jana Matejki, możemy przemierzyć historię, która – jak wiadomo – lubi się powtarzać.

Ukazał się ostatni tom „Sztuki polskiej”

KSIĄŻKA \ Po monumentalnej, 17-tomowej serii pt. „Sztuka świata” wydawnictwo Arkady podjęło się redakcji i publikacji tomów noszących tytuł „Sztuka polska”, opracowanej na zamówienie wydawnictwa przez współczesnych autorów polskich. Właśnie ukazał się siódmy tom, wieńczący tę serię.

Wcześniejsze, zdecydowanie skromniejsze tego typu opracowania historii sztuki polskiej miały najczęściej silne zabarwienie ideologiczne. Rozwój i kolejne okresy sztuk pięknych widziane były przez pryzmat czy to walki klasowej, czy

społecznych nierówności lub przemysłowych rewolucji, często minimalizując wpływy mecenatu Kościoła. Oczywiście wszystkie te procesy należy brać pod uwagę, ale w należytych proporcjach i nie zapominając, że na rozwój sztuk



pięknych olbrzymi wpływ miały też indywidualności artystyczne. Tak właśnie

postrzega tę problematykę „Sztuka polska” wydawnictwa Arkady.

Autor siódmego tomu serii prof. dr. hab. Wojciech Włodarczyk mocno podkreślił całą skomplikowaną rzeczywistość sztuki polskiej w XX i XXI w. i analizując dzieje artystyczne, sytuował je na tle tak przecież dramatycznych losów Polski tych czasów. Wielkie wojny, zaskakujące przemiany społeczne, zmieniające się jak w kalejdoskopie tendencje i kierunki artystyczne nie mogły zostać niezauważone przez środowisko artystyczne w Polsce. W rozdziałach „Młoda Polska”, „Nowa sztuka”, „Nowoczesność i dzieło modernistyczne”, „Surrealizm i Ar-

senal”, „Przestrzeń i abstrakcja”, „Historia i awangarda”, „Sztuka publiczna” oraz „Poprawność i instytucjonalizacja” prof. Włodarczyk, którego specjalnością jest sztuka polska ostatniego stulecia, niezwykle atrakcyjnie przedstawił dzieje naszej architektury, malarstwa, rzeźby, grafiki, rzemiosła artystycznego, także projektowania ogrodów i parków. Niestety za mało miejsca według mnie prof. Włodarczyk poświęcił polskim plakatom, które w drugiej połowie wieku XX odnosiły międzynarodowe sukcesy, a tzw. polska szkoła plakatu znana była na całym świecie.

Jarosław Kossakowski



Ministerstwo
Edukacji i Nauki

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy Państwu spokoju, odpoczynku
i wielu radosnych chwil spędzonych z najbliższymi.*

*Oby świąteczna atmosfera – pełna wzajemnej życzliwości –
trwała jak najdłużej, a rok 2024 przyniósł pomyślność
oraz spełnienie wszystkich planów i zamierzeń.
Niech będzie to czas efektywnej pracy dla wspólnego dobra.*

Wesołych Świąt!

*Kierownictwo oraz pracownicy
Ministerstwa Edukacji i Nauki*





FINANSE OSOBISTE \ W Polsce rosną wydatki konsumentów na święta. W Niemczech – maleją

Wymarzonym prezentem świątecznym są pieniądze lub bony na zakupy

Na tegoroczne święta Bożego Narodzenia Polacy planują wydać znacznie więcej pieniędzy niż w zeszłym roku. Jak pokazują badania, większość z nas sfinansuje te wydatki z bieżących dochodów, bez zapożyczania się. – Konsumentci nadal chcą wydawać pieniądze, a przewidywany wzrost sprzedaży detalicznej w Polsce wskazuje na ich utrzymującą się dobrą kondycję finansową – wskazują eksperci. Zupełnie inaczej wygląda sytuacja w Niemczech, gdzie średnia wartość wydatków świątecznych będzie najniższa od dziewięciu lat.

Mariusz Andrzej Urbanke

Większość z nas stać na świętowanie bez zapożyczania się. Potwierdzają to dane firmy Provident Polska oraz Związku Banków Polskich (ZBP). Provident Polska informuje, że organizację świąt planujemy sfinansować przede wszystkim z bieżących dochodów – zadeklarowało tak aż 72,2 proc. badanych. Do oszczędności sięgnąć zamierza niemal co czwarty respondent (24,1 proc.), natomiast tylko 7,8 proc. skorzysta także ze środków otrzymanych w ramach programów socjalnych. W stosunku rocznym wzrósł odsetek osób, które nie muszą liczyć się ze świątecznymi wydatkami. W ubiegłym roku niecałe 3 proc. badanych nie ograniczało w ogóle kosztów podczas planowania świąt. W tym roku zadeklarowało tak 6,3 proc., jednak wciąż nie wróciliśmy do poziomu z 2021 r., czyli 10 proc. – zauważa Karolina Łuczak, rzeczniczka Provident Polska.

Konsumentci wydają coraz więcej

Choć nasze plany na tegoroczne święta są dosyć skromne, to wydatki na ten cel znowu wzrosły – wynika z cyklicznego badania Baro-



Dla zdecydowanej większości Polaków źródłem finansowania wydatków świątecznych będą bieżące dochody | fot. AdobeStock/d

metr Providenta. Na prezenty średnio chcemy przeznaczyć 747 zł, a na pozostałe wydatki związane z celebracją Gwiazdki (tj. jedzenie, wystrój domu, organizację spotkań, koszty ewentualnych podróży itp.) – 969 zł. W ubiegłym roku cały budżet świąteczny przeciętnie zamykaliśmy w kwocie 1259 zł. Coraz więcej osób zamawia świąteczne potrawy w restauracjach. Według najnowszych prognoz Mastercard SpendingPulse między 1 listopada a 24 grudnia

tego roku polscy konsumenci wydadzą w restauracjach o 21,6 proc. więcej w porównaniu z tym samym okresem w ub.r. Przewidywany wzrost sprzedaży detalicznej w Polsce wskazuje na utrzymującą się dobrą kondycję finansową konsumentów. – Dobrą wiadomością dla sprzedawców detalicznych i sektora hotelarsko-gastronomicznego jest to, że konsumenci nadal chcą wydawać pieniądze, szczególnie na prezenty dla najbliższych oraz wyjścia do restauracji – komentuje Natalia Lechmanova, senior economist w Mastercard Europe.

Pieniądze i bony albo kosmetyki i perfumy

Aż 57,6 proc. badanych przez Providenta deklaruje, że w tym roku oczekuje prezentu, przy czym 19,7 proc. jest zdecydowanie przekonanych, że znajdzie go pod choinką. Podobnie jak w ubiegłych latach wymarzonym prezentem do 200 zł są pieniądze lub bony na zakupy – wskazało tak 24 proc. ankietowanych. Na drugim miejscu znalazły się kosmetyki i perfumy (14,3 proc.). Podium zamyka elektronika wskazana przez co dziesiątego.

Wyniki badań Providenta są podobne do danych podawanych przez ZBP. – Dla zdecydowanej większości, 86 proc., podobnie jak w latach poprzednich źródłem finansowania będą bieżące dochody. Spadł nieco odsetek osób deklarujących, że wydatki świąteczne będą finansować z oszczędności. Jednocześnie dla 30 proc. badanych bieżące dochody nie będą wystarczające, aby w całości pokryć wszystkie wydatki związane z organizacją świąt. Zakładają oni, że aby zrealizować swoje świąteczne plany, będą musieli sięgnąć do zgromadzonych oszczędności lub też wspomóc się pożyczką – mówi dr Przemysław Barbrich, dyrektor zespołu komunikacji i PR ZBP. Stać nas jednak na coraz więcej. Dzisiaj, przy znacznie niższym odczycie inflacji niż w analogicznym okresie ub.r., o ograniczeniach wydatków na święta myśli 64 proc. osób, a jeszcze rok temu było to 73 proc.

Jak to wygląda w innych krajach?

W tym roku przeciętny Amerykanin na święta wyda 1652 dol., jak wynika z raportu 2023 Deloitte Holiday Retail Survey, przygo-

towanego przez firmę doradczą Deloitte. W Stanach Zjednoczonych w zakupach świątecznych planuje wziąć udział aż 95 proc. badanych osób.

Mniej optymistyczne są natomiast prognozy dla Niemiec. Wielu Niemców odczuwa bowiem realny spadek wynagrodzeń. Z danych The Institute of Economic and Social Research (WSI) i Fundacji Hansa Boecklera wynika, że zarobki uzgodnione w zbiorowych układach wzrosły w tym roku nominalnie o 5,6 proc., ale w związku ze spodziewaną roczną inflacją w wysokości 6 proc. spadną średnio o 0,4 proc. – Uzgodnione w tych układach płace rosły, ale ceny zwiększyły się bardziej niż zarobki w latach 2021 i 2022 – twierdzi Thorsten Schulten, szef działu układów zbiorowych w instytucie WSI, informacyjnym ośrodku o związkowej polityce w zakresie negocjowania umów zbiorowych. – Koło ratunkowe, którym dla branży handlowej był okres świąteczny, w tym roku nie zdziała cudów – donosi portal RedaktionsNetzwerk Deutschland (RND).

Potwierdzają to sondaże. Blisko połowa (45 proc.) konsumentów zamierza wydać w tym roku na prezenty świąteczne tyle samo co w ub.r. – wynika z badania zleconego przez Niemieckie Stowarzyszenie Handlu (HDE). Jednak 28 proc. planuje wydać mniej, a tylko 10 proc. zamierza zwiększyć budżet na prezenty. Wg danych HDE średni budżet na prezenty świąteczne wyniesie w tym roku 295 euro. Natomiast wg firmy audytorskiej EY średnia wartość wydatków wyniesie u naszych sąsiadów 250 euro, czyli o 2 euro mniej niż w ub.r. Eksperci EY zauważają, że to najniższa wartość od 2014 r. Rok przed pandemią średni budżet na świąteczne zakupy wynosił w Niemczech 281 euro.

(p.woz.)

OGŁOSZENIE PŁATNE

„XL TOOLS Sp. z o.o. z siedzibą W Sieprawiu informuje, że wprowadzone do obrotu urządzenie: kuchenka turystyczna na kartusz gazu 227g- PRO Technik, model JUN 71 w rozporządzeniu kod EAN: 5903347009574, nie spełnia wymagań określonych w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) (UE) 2016/426 z dnia 9 marca 2016 r. w sprawie urządzeń spalających paliwa gazowe oraz uchylecia dyrektywy 2009/142/WE, ze względu na brak określenia rodzaju stosowanego paliwa gazowego w języku polskim, brak oznaczenia kategorii urządzenia, brak wskazania wszystkich ograniczeń w użytkowania urządzenia, w szczególności ograniczeń dotyczących możliwości zainstalowania urządzenia wyłącznie w miejscach z odpowiednią wentylacją, by zminimalizować związane z nim zagrożenia - w języku polskim, co nie zapewnia bezpiecznego użytkowania urządzeń.

Powyższe ogłoszenie publikuje się w związku z prowadzonym postępowaniem przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.”



OŻYWIENIE PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ NA HORYZONCIE

PRZEMYSŁ \ Ożywienia produkcji przemysłowej w kolejnych miesiącach, pomimo zadyszki w listopadzie, spodziewają się analitycy PKO BP. W środowym komentarzu do danych GUS wskazali, że sprzyjać temu będzie ożywienie konsumenne wywołane wzrostem realnych płac w kraju i strefie euro. Główny Urząd Statystyczny poinformował, że produkcja przemysłowa w listopadzie 2023 r. spadła o 0,7 proc. rdr., a w porównaniu z poprzednim miesiącem wzrosła o 0,2 proc.

BUDŻET \ PO powiększa deficyt o 20 mld zł

Nie będzie pieniędzy na CPK ani media publiczne

Rząd nie wniósł wielu zmian w sygnowanym przez PiS projekcie budżetu na 2024 r., ale zwiększył deficyt budżetowy ze 164 mld zł do ponad 184 mld zł. – Deficyt, założony przez PiS, miał być katastrofą, zwiększony przez PO już nie przeszkadza. Hipokryzja sięgnęła szczytów Himalajów – ocenił były premier Mateusz Morawiecki.

Lucyna Piwowska

Do nowego projektu budżetu zostały dołączone wydatki związane z obietnicami wyborczymi dotyczącymi podwyżek dla nauczycieli i budżetówki oraz tzw. babciowego. Przełożyło się to na zwiększenie wydatków o 17 mld zł. Przychody z kolei zmniejszono o 2 mld zł. W końcowym efekcie mamy deficyt na poziomie 184 mld zł, a relacja do PKB przekroczy prawdopodobnie 5 proc. i to jest dość optymistyczne założenie – uważa Mariusz Zielonka, ekspert Lewiatana. Dochody budżetu państwa w przyszłym roku mają wynieść ok. 682 mld zł, a wydatki ok. 866 mld zł. – Jeszcze we wrześniu 164 mld zł miały być katastrofą, końcem Polski, zadłużaniem Polaków. Teraz ponad 184 mld zł deficytu już nie przeszkadza. Hipokryzja sięgnęła szczytów Himalajów – oświadczył były premier Mateusz Morawiecki.

Jak przyznał premier Donald Tusk, w projekcie budżetu na 2024 r. są środki na finansowanie 800+, 13. i 14. emerytury oraz na podwójną waloryzację rent i emerytur. – Pieniądze są na te



Choć nowy rząd przewiduje, że w przyszłym roku nastąpi ożywienie gospodarcze i wzrost wpływów z podatków, to nie przekaze ani złotych na budowę CPK | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

cele, bo zostawiliśmy finans publiczne w dobrej kondycji, dlatego teraz można finansować projekty PiS: 800+, zbrojenia, darmowe autostrady, 13. i 14. emerytury, tarcze antykrzysowe czy 0 proc. VAT na żywność, podwyżki dla sfery budżetowej i dla nauczycieli – ripostował Morawiecki.

„W 2024 r. polityka finansowa rządu będzie skon-

trować się na wzmacnianiu potencjału polskiej gospodarki i realizacji obietnic, które złożył premier Tusk” – podała Kancelaria Premiera. Choć nowa ekipa przewiduje, że w przyszłym roku nastąpi ożywienie gospodarcze, wzrost PKB sięgnie 3 proc., a inwestycje zwiększą się o 4,4 proc. i nastąpi wzrost wpływów ze wszystkich podatków, to nie prze-

każe ani złotych na budowę Centralnego Portu Komunikacyjnego – projektu o ogromnym znaczeniu dla rozwoju Polski. W uzasadnieniu do projektu budżetu napisano, że w 2024 r. ma być realizowany m.in. „program inwestycyjny Centralny Port Komunikacyjny. Etap II 2024–2030”. Zastrzeżono jednak, że w ramach tego programu „w roku 2024 nie

planuje się wydatków z budżetu państwa”. Jednocześnie minister finansów nie zaważał się powiedzieć mediom, że w budżecie na przyszły rok znalazł się środek na najważniejsze programy.

Pieniądze na razie nie otrzymają też media publiczne. – Jesteśmy przygotowani na ewentualne ich dofinansowanie po uzdrowieniu sytuacji – zapowiedział Tusk. Jego zdaniem nie ma żadnego powodu, żeby telewizja publiczna kosztowała miliardy złotych polskiego podatnika. Na razie nie ma też decyzji o zamrożeniu cen energii w drugiej połowie 2024 r. Na koniec pierwszego kwartału rząd planuje analizę możliwości dalszych działań. – Patrząc na poziom cen w taryfach, zatwierdzonych na 2024 r. przez regulatora, widzimy pewną możliwość na delikatne oszczędności w kwestii rekompensat dla sprzedawców energii z publicznych pieniędzy – podkreślił Domański.

Potrzeby pożyczkowe netto w 2024 r. mają sięgnąć 250 mld zł. Rząd przygotowuje nową strategię emisji obligacji na najbliższe miesiące. – Skoro resort finansów obserwuje bardzo duże zainteresowanie zagranicznych inwestorów polskimi papierami skarbowymi, to prawdopodobnie do zagranicznych inwestorów może trafić większa część długu niż w latach poprzednich – przyznał minister. Rząd premiera Morawieckiego przyjął bowiem odwrotną strategię, a mianowicie, by dług państwowy znajdował się przede wszystkim w polskich rękach. Zadłużenie u inwestorów zagranicznych stopniowo ulegało redukcji.

Dobre perspektywy sektora dóbr luksusowych

KONSUMPCJA \ Chociaż w bieżącym roku część firm i marek luksusowych odnotowała nieznaczne spadki sprzedaży – w stosunku do rekordowego roku poprzedniego – to perspektywy sektora dóbr luksusowych są dobre i w nadchodzących latach należy spodziewać się kontynuacji wzrostów.

Według raportu Deloitte przychody ze sprzedaży 100 największych firm z sektora dóbr luksusowych wyniosły w minionym roku 347 mld dol. To o 23 proc. więcej niż rok wcześniej. Co istotne, 91 firm ze 100 ujętych w zestawieniu odnotowało wzrost sprzedaży, w porównaniu z 74 rok wcześniej i jedynie 23 w 2020 r. Pierwsze miejsce ponownie zajął koncern LVMH, właściciel takich marek jak Louis Vuitton, Fendi, Givenchy czy Christian Dior. Udział fran-

cuskiego potentata w sprzedaży wygenerowanej przez top 100 firm wynosi prawie 31 proc. Na drugim miejscu znalazła się kolejna francuska spółka – Kering, właściciel marek Gucci czy Yves Saint Laurent, a na trzecim szwajcarski koncern Compagnie Financière Richemont (m.in. Cartier, Montblanc).

Wstępne dane za 2023 r. wskazują, że część firm i marek luksusowych odnotowała pewne spadki. Tak jest w przypadku spółki Kering,

której marki Gucci i Bottega Veneta odczuły wpływ sytuacji ekonomicznej. Na tle sektora są jednak firmy, które mimo wyzwań radzą sobie dobrze. Np. sprzedaż marki Hermès utrzymuje się na wysokim poziomie. – W 2022 r. odnotowano najlepszy rezultat w historii zestawienia. Łączne wyniki 100 najlepszych spółek odzwierciedlają ożywienie, które nastąpiło po pandemii COVID-19. Otwarcie sklepów stacjonarnych i ożywienie

w turystyce wpłynęły znacząco na odrodzenie się popytu konsumenckiego w tym segmencie. Z kolei w 2023 r. na branżę dóbr luksusowych wpłynęła niepewna sytuacja ekonomiczna i geopolityczna, która przyczyniła się m.in. do spowolnienia na kluczowych dla sektora rynkach amerykańskim i chińskim – komentuje Bartosz Bobczyński, partner w firmie Deloitte.

Historycznie segment dóbr luksusowych wykazuje się

znaczną odpornością na zawirowania ekonomiczne, niemniej ostatnie miesiące okazały się pod wieloma względami wyjątkowo trudne. W USA mówi się o zjawisku „richcession”, czyli spowolnieniu gospodarczym, które dotyka przede wszystkim najbogatszych konsumentów, czyli klientów kupujących produkty luksusowe. Prognozy ekspertów Deloitte wskazują jednak, że spowolnienie nie zniweluje pozytywnych tendencji roku poprzedniego, a sektor dóbr luksusowych czeka stabilny wzrost.

Andrzej Ratajczyk



fol. Wikipedia/d

Cyrus II Wielki

(ok. 590–529 przed Chr.) władca Persji z dynastii Achemenidów panujący od 559 r. przed Chr., twórca Imperium Perskiego

\\ A cóż istnieje sprawiedliwszego niż się bronić, cóż piękniejszego niż nieść pomoc przyjaciółom? \\

MEDIA \ Wariant siłowy w TVP to najgorszy z możliwych pomysłów

Nie ustawą ich, to uchwałą

Nowa władza przejmuje media publiczne pozaprawnymi środkami. Dokładnie tak jak w przypadku sędziów zaprzyszczonych na mocy znowelizowanej ustawy o KRS, których chce rozstawiać po kątach zwykłym rozporządzeniem, funta kłaków wartym. Dochodzi jednak do wariantu siłowego. Czy kompletne odwrócenie roli ze strażnika praworządności w piromana naprawdę spodoba się wyborcom spoza twardego elektoratu Koalicji Obywatelskiej?



Grzegorz Wszolek

Wczoraj do Sejmu wniesiono kuriozalną uchwałę, przywracającą „konstytucyjny porządek” w mediach publicznych, a osiłki ministra Bartłomieja Sienkiewicza siłowo próbują zaprowadzić nowy ład przy Woronicza. Jak twierdzili posłowie KO, media publiczne atakowały Donalda Tuska i nową władzę, „zafałszowując” prawdziwy obraz sytuacji w kraju. Ich prawo, by tak twierdzić. Nie każdemu, również wielu wyborcom PiS, podobały się programy czy „Wiadomości” w TVP. Tyle że to nie powód do politycznej chuliganerii.

Uchwałami w media i sędziów

Jeśli Koalicja Obywatelska uważa, że powinna przejąć wpływ na media publiczne, bo rządzi wspólnie z Trzecią Drogą i Lewicą, recepta jest prosta: wystarczy przygotować ustawę medialną, całkowicie zmieniającą obraz TVP, Polskiego Radia i PAP, przekonać do niej prezydenta Andrzeja Dudę i wdrożyć w życie po podpisie głowy państwa. Skoro tak się nie da, bo ustawa nie została przygotowana – przypomnę, że opozycja osiem lat szykowała się do powrotu do władzy i zapewniała o szafach pełnych projektów – to należy w skrócie przeczekać okres współpracy z Andrzejem Dudą, wygrać wybory prezydenckie i domknąć niemal pełnię władzy dla obozu liberalno-lewicowego. Piszę z premedytacją „nie-mal”, bo Adama Glapińskiego, którego kadencję chronią bezspornie konstytucja, czy też sędziów wybranych po nowelizacji ustawy o KRS z grudnia 2017 r. nie da się wyrzucić. Również w przypadku Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nie można ot tak dokonać czystki – członkowie tego gremium powoływani są na sześciolatnie kadencje, zgodnie z ustawą zasadniczą. Musiałoby się ich postawić przed Trybu-



Czy „bitwa” o TVP, po kilku latach zapewniania o przywiązaniu do demokracji liberalnej i praworządności, znajdzie akceptację poza elektoratem PO? | fot. Piotr Galant/Gazeta Polska

nałem Stanu, a ten natychmiast musiałby orzec o naruszeniu przepisów ustawy o KRRiT, co będzie niesamowitym łamańcem prawnym. To nie PiS sobie wymyśliło te przepisy. To wyście, Koalicjo Obywatelska i Lewico, je przez lata akceptowali oraz dokonywali zmian personalnych na ich podstawie.

KO nie ma pomysłu, jak zagarnąć TVP

Wiele mówi o obecnej atmosferze w rządzie, gdzie naprawdę daleko jest od euforii, rozmowa Tomasza Sekielskiego z Dominiką Długosz w Onecie. Otóż antypisowscy publicyści nie kryją, że przez tydzień nowa władza dawała ciała z czystkami w TVP. Mało tego – nie miała konkretnego planu, by je przeprowadzić. W dyskusji widoczne było niezadowolenie z faktu, że obóz rządzący kompletnie nie przygotował się na scenariusz, w którym trzeba działać w zgodzie z obowiązującym prawem. Stąd milion pomysłów, które wyciekały do opinii publicznej: a to wrzucenie kuratora do TVP, Polskiego Radia i PAP, a to postawienie spółek w stan likwidacji, co okazuje się znowuż karkołomnym rozwiązaniem, które mogłoby się spotkać z niekorzystnym wyrokiem sądu. Najprostszym wyjściem byłby scenariusz, w którym ludzie TVP sami się zwalniali

i opuszczają gmach przy Woronicza. Ale tak się nie stało.

Dlatego minął tydzień od zaprzysiężenia rządu Donalda Tuska, a minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz nic nie zrobił, co – uwaga, bo to świecka tradycja – wywołało u premiera „wściekłość”. Utrzymywana w głębokiej „konspiracji” uchwała sejmowa, jakby miała być prawdziwą bombą, jakimś gamechangerem, to śmiech na sali. Groteskowy jest również fakt, że nowa ekipa rządząca Polską nie przedstawiła pomysłu na to, jak odbić media publiczne. Sekielski z Długosz twierdzili nawet, że Tusk rozważał powołanie kolejnego wiceministra kultury, tylko po to, by zajął się przejmowaniem TVP. Panie premierze – nie warto iść na skróty, urzędów jest do odbicia w całej Polsce tyle, że przyda się z kilkuset sekretarzy stanu, opłacanych z budżetu państwa, żeby spełniać pańskie zachcianki.

Przy tym ciągle w dyskusjach u mniej lub bardziej zaangażowanych w „czyszczenie” prawicy z instytucji powraca pytanie: „Czy akceptujesz »Wiadomości«, paski, Jacka Kurskiego, postawę X, Y, Z?”. Otóż nie ma to znaczenia. W 2015 r., na fali społecznej dezaprobaty wobec rządów koalicji PO-PSL, nowa większość mogła przecież wystosować uchwałę stwierdzającą, że

bez względu na wyniki wyborów w przyszłości partia Donalda Tuska nie wróci do władzy. Czy też ci sami dyskutanci, niekiedy prawnicy (sic!), akceptowaliby tak absurdalny stan rzeczy, wskazując na Sławomira Nowaka, Józefa Piniora, Stefana Niesiołowskiego i innych aktorów, których wyborcy odsunęli od władzy jednogłośnie? No właśnie. Poza tym niech odpowiedzą sobie na pytanie, czy gdyby koalicja rządząca miała sojusznika w Pałacu Prezydenckim, to wygłupiałaby się z nic nieznaczącymi uchwałami i siłowym wejściem do TVP. Odpowiedź brzmi: oczywiście, że nie.

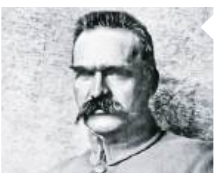
PiS nie raz szło po bandzie z legislacją w ciągu tych ośmiu lat, ale nawet Andrzej Morozowski, mocno zafasowany, główkował niedawno w TVN24, mówiąc, że nie dostrzega wprost łamania konstytucji w wykonaniu Zjednoczonej Prawicy. Nowa władza na dzień dobry z kolei chce zmieniać polską rzeczywistość... uchwałami. Ręce nie mają gdzie opadać, bo firmuje te działania polityk z największym politycznym doświadczeniem w Sejmie, zaraz obok Jarosława Kaczyńskiego.

Dziennikarze doradzają nowej władzy. Publicznie

Pojawiające się w mediach ponoć pewne kandydatury do zastąpienia prawicowych

dziennikarzy TVP wskazują też, że nie chodzi o lepsze standardy, uczciwą telewizję, bezpartyjny przekaz i szacunek do odmiennych poglądów. Wróci stare, czyli to, co już było. I mało kogo w środowisku dziennikarzy to obchodzi. Jeżeli mowa o kibicach nowej władzy, strojących się w piórka jedynych obiektywnych rycearzy prawdy o Polsce, widać doping do jak najszybszych zmian. Część zapewne robi to, bo wierzy, że dostaną w udziale kawałek tortu. Inni mają dość prawicy. Tyle że dotychczas nigdy nie byliśmy świadkami, by ktoś nazywający się dziennikarzem doradzał ministrowi, i to publicznie, by zwołał jak najszybciej radę nadzorcze państwowych spółek po wyborach, bo w innym wypadku obecni nominaci przetrwają na stanowiskach kolejne miesiące. A to zrobił Mariusz Gierszewski na portalu X, donosząc uprzejmie Borysowi Budce, że szef resortu aktywów państwowych się ociąga. Nie widzieliśmy nigdy, by była aż taka żądza odwetu u przedstawicieli czwartej władzy, jednocześnie parających się rozliczaniem innych i wyzywających od „funkcjonariuszy”. Oni muszą jednak pamiętać, że wahałoby prędzej czy później się odwrócić. Wtedy, jeśli ktoś nie pójdzie po rozum do głowy, nie będzie czego zbierać z mediów publicznych.

Pytanie tylko, co przed nami. Jeżeli środowisko TVP i organy nadzorujące media publiczne uznają uchwały za bezprawne, co prawdopodobnie się stanie, tak jak sędziowie, którym podważa się status, to nie będą respektować rozporządzenia ministra Bodnara. Wszak podlegają tylko konstytucji i ustawom. Co się wówczas stanie? Wariant siłowy w jeszcze mocniejszym wydaniu? Wysłanie służb i wojska na Woronicza, do siedziby KRS i wielu sądów? Takie obrazki chce dostarczyć Donald Tusk Polakom przed świętami Bożego Narodzenia? Czy ewentualna „bitwa” o TVP, gdy się przez kilka lat zapewniało o przywiązaniu do demokracji liberalnej i praworządności, znajdzie akceptację poza elektoratem PO, ciągle noszącym w sobie traumę ośmiu lat porażek i widoku Jarosława Kaczyńskiego jako głównego rozgrywającego? Pat wólk mediów publicznych, bo koalicja rządząca „chce, ale nie może”, wcale nie będzie działał na niekorzyść poprzedniej władzy. I Donald Tusk musi o tym wiedzieć.



fot. Wikipedia/d

Józef Piłsudski

(1867–1935) polski polityk i mąż stanu, pierwszy marszałek Polski, naczelnik państwa w latach 1918–1922, premier w latach 1926–1928, 1930

// Przyniesienie wolności ludom z nami sąsiadującym będzie chlubą mego życia, jako męża stanu i żołnierza. Znam więzy historyczne, które je z nami łączą, wiem, że więzy te zacieśniały się nieraz po rozbiórce Polski. Oswabdzając tych uciśnionych, chcę tym samym zatrzeć ostatnie ślady rozbioru. //

PUBL...

13

GOSPODARKA \ Budowa hubu lotniczo-kolejowego powinna być priorytetem dla każdej władzy dbającej o przyszłość Polski

CPK – inwestycja w przyszłość

Centralny Port Komunikacyjny zapewni Polsce strategiczną przewagę na dekady. To kluczowa inwestycja dla transportu, handlu i bezpieczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej. Dlatego musi powstać.



Tomasz Teluk

Decyzje o inwestycjach strategicznych mają wpływ na pokolenia. Porty i węzły komunikacyjne mają nie tylko znaczenie lokalne, lecz także regionalne – zapewniają państwu wpływy z podatków, nowe miejsca pracy i otwierają kraj na inne możliwości handlu z całym światem, co ma niebagatelne znaczenie w dobie globalizacji. Inwestując w nowoczesną infrastrukturę transportową, możemy uczynić nasz kraj hubem transportowym, łączącym Wschód z Zachodem i Północ z Południem Europy. Mowa nie tylko o CPK, lecz także o drogach i infrastrukturze kolejowej na wschodzie kraju – Via Baltica, Rail Baltica, Via Carpatia oraz o nowych portach kontenerowych na Bałtyku.

Gigaporty to okno na świat

Być może właśnie nasze porty są doskonałym studium sukcesu, w jaki sposób tego typu inwestycje stają się krwioobiegiem gospodarki. Porty w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie i Świnoujściu do niedawna odgrywały niewielką rolę w handlu międzynarodowym. Od lat 90. ubiegłego wieku do roku 2002 znajdowały się w zasadzie w stagnacji, przeładowując podobne wolumeny ładunków, co po upadku komunizmu. Dopiero decyzje o rozbudowie terminali nadały polskim portom nad Bałtykiem impuls do dynamicznego rozwoju. Port w Gdańsku wszedł do pierwszej dziesiątki największych portów w Unii Europejskiej. To musi robić wrażenie, bo do niedawna mówiąc o handlu morskim, mieliśmy na myśli infrastrukturę Holandii, Niemiec, Włoch, Hiszpanii czy Grecji. Obecnie Gdańsk jest najszybciej ro-



Centralny Port Komunikacyjny staje się symbolem zmiany myślenia o Polsce | fot. mat. pras./d

wijającym się portem w Europie – w latach 2012–2022 wzrost wolumenu przeładunku wyniósł 154 proc. Z kolei nad Bałtykiem zaczynamy już odgrywać kluczową rolę. Łącznie przeładunki w rodzimych portach wzrosły w zeszłym roku o 18 proc., a z piątki najważniejszych bałtyckich portów dwa znajdują się w Polsce. Oprócz Gdańska, drugiego portu nad Bałtykiem, jest to Szczecin-Świnoujście, dlatego dalsza rozbudowa tego ośrodka jest tak ważna.

Centralny Port Komunikacyjny staje się symbolem zmiany myślenia o Polsce. Według ostatniego raportu firmy konsultingowej Ernst & Young inwestycja w lotnisko zwróci się po 12 latach. CPK będzie generował dla państwa blisko miliard złotych dochodów podatkowych rocznie. Oznacza to, że po trzech dekadach będzie można się spodziewać nawet 200 mld zł dochodów. Zwiększą się nie tylko wolumeny ruchu pasażerskiego, ale przede wszystkim przewozów cargo. Przełoży się to na coraz lepsze wskaźniki importu i eksportu naszego kraju. Będzie to także ważny element dochodu budżetu państwa, co pozwoli finansować kolejne inwestycje.

Brak argumentów przeciw CPK

Analiza Ernst & Young jest najbardziej wyczerpująca i aktualna, ale nie stanowi pierwszej zachęty do budowy centralnego portu lotniczego w Polsce. Pierwszy te-

go typu raport został opracowany jeszcze w 2010 r. przez inną wielką firmę konsultingową, PricewaterhouseCoopers. Jej wnioski są w zasadzie zbieżne. Według ówczesnych prognoz ruchu lotniczego, dziś wiemy, że mocno przeszacowanych, w 2035 r. nasz kraj miał przewieźć 78,2 mln pasażerów. W przypadku LOT zależało to od jego pozycji. Słaba zaś pozycja konkurencyjna, w tym dostęp do dużego lotniska, mogła oznaczać ponad 5 mln klientów mniej.

Według konsultantów PwC lotnisko im. Chopina w Warszawie nie spełnia i nie będzie spełniać takiej funkcji. Ograniczeń jest zbyt wiele – fizycznie nie da się go rozbudować, ma niską przepustowość w szczytowych okresach i będzie generować wyższe koszty niż nowy port centralny. Zdaniem eksperta lotniczego Macieja Wilka, byłego dyrektora operacyjnego PLL LOT, a obecnie dyrektora operacyjnego kanadyjskiej linii Flair Airlines, poleganie na duoporcie Modlin-Okęcie zepchnie nasz kraj do roli komunikacyjnych peryferii. Pozostanie my rynkiem dla rejsów niskokosztowych i przewoźników sieciowych z zagranicy.

Budowa CPK to gigantyczny impuls we wszystkich obszarach. Dla państwa to większe skumulowane dochody budżetowe, wynikające z ceł, podatku dochodowego, a przede wszystkim z VAT. Polska powinna zainwestować w ten hub komu-

nikacyjny jedynie 5,5 mld zł, resztę zaś powinni pokryć inwestorzy. Przy spodziewanych 200 mld zł korzyści to śmieszna kwota. Jeśli nie wybudujemy CPK, nasi przewoźnicy za te same usługi będą płacić Niemcom, Austriakom, Francuzom, Belgom czy Holendrom. Obecnie największym handlowym beneficjentem z tytułu VAT, nakładanego na towary importowane do Polski spoza Europy, są Niemcy, inkasujące z tego tytułu ponad 3,5 mld zł rocznie. CPK oszczędził, że tylko w ostatnich trzech latach lotnisko we Frankfurcie wygenerowało dla Berlina 11,6 mld zł z VAT, które mogłyby trafić do budżetu w Warszawie.

Na CPK trzeba jednak spoglądać dużo szerzej, bo przecież inwestycja to nie tylko lotnisko pasażerskie i cargo, lecz także cała pajęczyna transportowa, obejmująca arterie dróg szybkiego ruchu i kolei. Wpisuje się to w budowę europejskich korytarzy transportowych, zawartych w rozporządzeniu TEN-T. Obejmuje ono połączenia Polski z krajami bałtyckimi, Ukrainą, Słowacją, Węgrami i Rumunią.

CPK ma także priorytetowe znaczenie dla bezpieczeństwa wschodniej flanki NATO. Amerykański politolog prof. Andrew Michta zwracał uwagę, że takie projekty jak CPK wywierają kluczowy wpływ nie tylko dla gospodarki państw Inicjatywy Trójmorza, lecz także są ważne ze względów strategicznych dla

NATO i sojuszu USA–UE. Dlatego ich ukończenie powinno być priorytetem dla całej Unii Europejskiej.

Dużo zrobiono wbrew kłamliwym opowieściom

Konsensus ponad podziałami politycznymi ws. CPK powinien być polską racją stanu. Najnowsze prognozy IATA pokazują, że rozwój ruchu lotniczego jest szybszy niż prognozy bazowe, mniejszy natomiast od scenariuszy przewidujących duże inwestycje. IATA przewiduje obsługę 40 mln pasażerów i 1 mln ton cargo do 2035 r. oraz 65 mln pasażerów i 1,75 mln ton cargo do 2060 r.

Od 2021 r. doradcą strategicznym CPK jest Incheon International Airport Corporation, który zarządza lotniskiem w Seulu. Projekt opracowuje prestiżowa agencja architektoniczna Forster + Partners. W finansowanie zaangażowane jest francusko-australijskie konsorcjum Vinci Airports. Skarb państwa będzie większościowym udziałowcem. Rozpoczęły się już pierwsze prace inwestycyjne w zakresie lotniska i węzła komunikacyjnego. Ruszyła m.in. budowa niezbędnych tuneli pod Łodzią. Warszawę z Łodzią ma połączyć szybka linia CPK, efektem będzie dotarcie na lotnisko ze stolicy w rekordowe 15 minut.

Analitycy są zgodni, że Europa Środkowo-Wschodnia będzie jednym z najszybciej rozwijających się regionów międzynarodowego ruchu lotniczego. CPK ma możliwość osiągnąć początkową przepustowość rzędu 85 proc. Z kolei warszawskie Okęcie już dziś jest mało wydolne i nic nie wskazuje, aby sytuacja mogła się szybko poprawić. Bez CPK nie poprawi swojej konkurencyjności także LOT. Odpadną zyskowe tranzyty i efekt skali. Spółka rozwija się dynamicznie, i to mimo pandemii czy wojny na Ukrainie. Przewidywane są rekordowe zyski i przewozy na poziomie 10 mln pasażerów rocznie.

Przed nowym rządem ważna decyzja. Albo staniemy się jednym z głównych punktów transportowych w Europie, rozwożąc towary między Azją, Afryką a Ameryką, albo pozostaniemy na lata krajem peryferyjnym, niszową ciekawostką turystyczną i dojną krową dla zagranicznych przewoźników.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8 KULTURA

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

SPOŁECZEŃSTWO

15

OBRONA NARODOWA/TV

16

SPORT



fot. Wikipedia/d

ERA DIONIZYJSKA \ Dionizy Mniejszy obliczył na podstawie tzw. tabel Cyryla Aleksandryjskiego, że Jezus urodził się 25 grudnia 753 r. Moment ten określił jako 1 r. n.e. i zaczął od niego liczyć erę chrześcijańską, którą od jego imienia nazywa się erą dionizyjską.

BOŻE NARODZENIE \ W grudniu, styczniu, marcu czy kwietniu?

Kiedy naprawdę urodził się Jezus

Odpowiedzi na to pytanie uczeni poszukują od dawna. Co prawda święto Bożego Narodzenia nie było specjalnie obchodzone przez pierwszych chrześcijan, ale było istotne w kalendarzu liturgicznym. Od początku chrześcijaństwa najważniejszym świętem wyznawców była Wielkanoc. W tym przypadku religioznawcy i bibliści byli zgodni. Zgodnie z zapisem w Ewangeliach wydarzenie to miało miejsce 30 marca (14 dnia żydowskiego miesiąca nisan) 30 r. n.e. Co do daty narodzenia Chrystusa tej pewności już nie było. Poruszamy się na granicy mitu, tradycji i społecznej umowy, a badania prowadzą już nie tylko badacze Pisma Świętego, ale historycy, archeolodzy, chronolodzy i kulturoznawcy. Jedno jest pewne – 25 grudnia to data umowna.

Marzena Szpakowska

Zwyczaj świętowania nocy z 24 na 25 grudnia jako momentu narodzenia Chrystusa jest stosunkowo późny i pochodzi z II w. n.e., ale już wtedy data ta wzbudzała dużo wątpliwości. Dopiero w VI w. n.e. papież Jan I zlecił zbadanie sprawy i ustalenie, kiedy narodził się Jezus, uczonemu mnichowi Dionizemu Mniejszemu. Zadanie nie należało do łatwych, a odpowiedzialność była ogromna.

Zacznijmy od tego, że tradycje wczesnych Kościołów chrześcijańskich w różnych częściach świata znacznie się różniły. I tak za datę urodzin Jezusa z Nazaretu uważano wówczas 2 lub 6 stycznia, 25 lub 26 marca, 18 lub 19 kwietnia, lub 20 maja... Jeden z najstarszych Kościołów chrześcijańskich – Kościół ormiański – do dziś świętuje Boże Narodzenie 10 stycznia. Musiał więc uczony mnich nie tylko ustalić, kiedy to wydarzenie miało miejsce, ale i pogodzić tradycje wspólnot z różnych stron i przekonać do swojego wyводу Ojca Świętego. Miał świadomość, że jego obliczenia będą ważne nie tylko dla wierzących i że mogą wywrócić do góry nogami cały system świąt kościelnych. Tak naprawdę musiał Dionizy stworzyć nowy kalendarz liturgiczny.

Dzisiaj możemy się zastanawiać, dlaczego nie wykorzystał lub nie porównał dokładnie informacji, którymi dysponował, ale odpowiedź na to pytanie nie poznamy nigdy. Badacze tego zagadnienia uważają, że na ówczesnym poziomie wiedzy było to zwyczajnie niemożliwe. Bez względu na to, na czym Dionizy opierał swoje dociekania i jakie wnioski z nich wyciągał, pomylił się, i to znacząco. Dziś już wiadomo, że Jezus najprawdopodobniej urodził się dużo wcześniej – między 4 a 9 r. p.n.e., być może nawet ok. 12 r. p.n.e.



Dionizy Mniejszy jako pierwszy ustalił datę narodzenia Jezusa | fot. Wikipedia/d

Zacznijmy od Ewangelii

Dalsze badania – przede wszystkim zapisów źródłowych – i ich zestawienia choćby z ustaleniami astronomów pozwalają sądzić, że Jezus nie mógł urodzić się w 1 r. n.e. W tym miejscu dygresja – przyjęcie, że narodzenie Chrystusa jest początkiem nowej ery, jest swego rodzaju umową, która miała uprościć kwestie datowania najważniejszych dokumentów. Nadal jest to istotne – jeśli Jezus nie urodził się w owym umownym 1 r. n.e., to który właściwie mamy rok?

Obecnie dociekanie, kiedy urodził się Chrystus, zaczyna się od analizy przekazów Ewangelii. U św. Mateusza i św. Łukasza znajdujemy zapis, że Jezus urodził się u schyłku panowania Heroda Wielkiego, który, jak wiadomo z potwierdzonych źródeł, zmarł ok. 4 r. p.n.e. Tak więc Jezus mógł przyjść na świat w tym właśnie roku. Św. Mateusz wspomina ponadto, że Chrystus po narodzinach przebywał wraz z rodzicami w Egipcie, co pozwala przesunąć jego narodziny na 5, a nawet 6 r. p.n.e.

Czym była gwiazda betlejemka

Sprawą narodzin Chrystusa zajmują się również astro-

nomowie. Według ich opinii, opartej na badaniu zapisów dotyczących zjawisk na niebie, wydarzenie to miało miejsce w 7 r. p.n.e. Johannes Kepler, niemiecki astronom, ustalił, że w tym czasie miało miejsce rzadkie zjawisko astronomiczne, co może być interpretowane jako pojawienie się gwiazdy betlejemskiej, która prowadziła do stajenki najpierw pasterzy, a potem mędrców zwanych też królami ze Wschodu. Na podstawie skrupulatnych obliczeń Kepler ustalił, że właśnie w 7 r. p.n.e. w Palestynie było widoczne zjawisko koniunkcji, czyli nakładania się na siebie dwóch największych planet naszego układu słonecznego, Jowisza i Saturna. Zjawisko to, dziś dokładnie zbadane i opisane, polega na tym, że planety ustawiają się jakby w jednej linii, co powoduje ich pozorne nałożenie i daje potężny rozbłysk światła. Może być odczytane jako pojawienie się nowej, niezwykle jasnej gwiazdy. Takiej jak ta, która rozbłysła nad Betlejem, zwiastując narodzenie Zbawiciela.

Pozostaje kwestią otwartą, dlaczego Kepler, znawca zarówno matematyki, jak i astronomii, postawił na wspomniane wyżej planety. Zapewne to przypa-

dek, ale w czasach starożytnych Jowisza uważano za gwiazdę królewską, a Saturn symbolizował naród żydowski. Uczone wywoływały Keplerę uzasadniają też wyprawę trzech mędrców – zgodnie z tradycją byli oni biegli w astronomii i znali pisma zawierające zapowiedzi narodzin wielkiego króla. Prawdopodobnie gdy zaobserwowali na niebie to ciekawe i rzadkie zjawisko, pospieszyli do Palestyny, aby móc je obserwować i potwierdzić prawdziwość przepowiedni królewskiej.

Ewangelie a inne źródła

Powróćmy jeszcze raz do Ewangelii i porównajmy je z innymi źródłami. Św. Łukasz wspomina, że Chrystus przyszedł na świat w czasie spisu ludności za panowania cesarza Augusta. Zachowane dokumenty z czasów panowania Oktawiana Augusta potwierdzają dwa takie spisy w Palestynie – jeden odbył się w 8 r. p.n.e., a drugi w 6. Dzięki skrupulatności świętego ewangelisty wiemy, że Jezus urodził się, gdy namiestnikiem Syrii był Kwiryniusz – wzmianka ta wskazuje na 6 r. p.n.e. jako czas narodzenia Chrystusa. Ale to znowu kłóci się z informacją o panowaniu Heroda Wielkiego, chy-

ba że ewangelisci mieli na myśli Heroda Antypasa... Im bardziej zagłębiali się w Ewangelie i źródła historyczne, tym więcej wątpliwości.

Najnowsze badania

Należy jeszcze wspomnieć o niezwykle ciekawych hipotezach, które przedstawili na początku XXI w. dwaj uczeni, polski chemik i fizyk prof. Włodzimierz Kołos i czeski badacz Józef Suran. Pierwszy z nich wysunął przypuszczenie, że gwiazdą, która przyprowadziła do Betlejem mędrców ze Wschodu, była kometa Halleya, która pojawiła się nad Palestyną... ok. 12 r. p.n.e.! Znaczyłoby to, że Chrystus w chwili śmierci miał nie 33 lata, ale ponad 40. Jak zapisał św. Jan w swojej Ewangelii, Żydzi napominali Jezusa: „Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abraham widziałeś”. Wydaje się, że uwaga ta brzmi bardziej wiarygodnie, gdy czyniona jest czterdziesto-, a nie trzydziestolatkowi.

Natomiast czeski badacz Józef Suran, po przeprowadzeniu skomplikowanych matematycznych obliczeń, stwierdził, że Jezus urodził się 22 listopada 8 r. p.n.e., a dzień 25 grudnia to data jego obrzezania, czyli ofiarowania w świątyni. Ciekawa hipoteza, ale uczony matematyk zapomniął chyba, że zgodnie z prawem mojżeszowym dziecko płci męskiej, szczególnie jeśli był to pierworodny syn, powinno być obrzezane w ciągu siedmiu dni od narodzin.

Noc z 24 na 25 grudnia dopiero w IV w. n.e. została ustanowiona jako święto narodzenia Jezusa. A wybrano ten dzień niejako celowo. W początkach chrześcijaństwa często decydowano się świętem ustanowionym przez Kościół „przykryć” święta pogańskie. W czasie zimowego przesilenia w Rzymie świętowano Saturnalia – radosne święto na cześć boga słońca Saturna. Także nasi słowiańscy przodkowie w tych grudniowych dniach, gdy zaczyna przybywać dnia, świętowali narodziny nowego Słońca – Szczodre Gody. I jest to logiczne, biorąc pod uwagę, że to Jezus Chrystus jest światłością świata.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8 KULTURA

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

SPOŁECZEŃSTWO

15

OBRONA NARODOWA/TV

16

SPORT



REKORDOWE WYDATKI WILNA NA OBRONNOŚĆ

BEZPIECZEŃSTWO \ Rosyjska agresja wobec Ukrainy wymusiła na Litwie znaczące zmiany. Obecnie na cele obronne rząd w Wilnie przeznacza 2,52 proc. PKB, dzięki czemu możliwe są zakupy nowoczesnego uzbrojenia, w tym zestawów artylerii rakietowej HIMARS, oraz tworzenie dywizji, która operacyjność ma osiągnąć w roku 2030.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

OBRONA NARODOWA/TV

CZWARTEK 21 GRUDNIA 2023

15

KRAJE BAŁTYCKIE \ NATO zwiększa obecność wojskową na wschodniej flance

Panzerbrigade 42 będzie operować na Litwie

W tym tygodniu w Wilnie doszło do podpisania porozumienia ws. stacjonowania na Litwie niemieckiej brygady liczącej do 5 tys. wojskowych, która pełną gotowość ma osiągnąć w roku 2027. Jest to duży sukces Wilna, które zabiegało o trwałą obecność wojsk niemieckich na swoim terytorium. Obecnie na Litwie stacjonuje na zasadzie rotacyjnej batalionowa grupa bojowa, której państwem ramowym są również Niemcy. Grupa ta ma stanowić jeden z trzech batalionów wchodzących w skład Panzerbrigade 42.

Paweł Kryszczak

Podczas odbywającego się w 2016 r. w Warszawie szczytu NATO w celu wzmocnienia potencjału do odstraszenia i obrony Sojuszu jego członkowie podjęli decyzję o ustanowieniu tzw. Wzmocnionej Wysuniętej Obecności (EFP – Enhanced Forward Presence) na wschodniej flance NATO. Na Litwie państwem ramowym batalionowej grupy bojowej są Niemcy. Litwa domagała się od sojuszników

z NATO, w tym od Niemiec, większej obecności wojskowej ze względu na rosnące zagrożenie ze strony Rosji.

W ub.r. kanclerz Niemiec Olaf Scholz podczas wizyty na Litwie mówił o dodatkowym wsparciu wojskowym dla tego bałtyckiego kraju, aby mógł odstraszyć Rosję. – Będziemy bronić każdego centymetra obszaru NATO – powtórzyłem to dzisiaj naszym bałtyckim partnerom na Litwie. Niemcy wzmocnią wschodnią flankę NATO i będą tam

dowodzić silną brygadą bojową do celów odstraszenia i obrony – stwierdził niemiecki polityk. Obietnica Scholza musiała jednak mierzyć się zarówno z brakiem zapału co do jej realizacji, jak i zdolnościami Niemieckich Sił Zbrojnych (Bundeswehra) do wydzielienia komponentu do krajów bałtyckich.

W październiku szef niemieckiego MON Boris Pistorius spotkał się ze swoim litewskim odpowiednikiem Arvydasem Anušauskasem, by porozmawiać na temat

współpracy obronnej. Porozumienie ws. stacjonowania dodatkowych niemieckich wojsk na Litwie (tzw. mapa drogowa) zostanie osiągnięte jeszcze w tym roku. W tym tygodniu stosowny dokument został podpisany w Wilnie przez szefów resortów obrony Niemiec i Litwy.

Ministrowie ogłosili, że trwa już początkowy etap rozmieszczenia brygady na Litwie, a element przerzutowy będzie stacjonował w tym bałtyckim kraju już w przyszłym roku. Główna

jednostka brygady dotrze w latach 2025–2026, a pełna zdolność operacyjna osiągnięta zostanie w 2027 r. Litwa jest zaangażowana w rozwój wszelkiej niezbędnej infrastruktury wojskowej, a także cywilnej dla rodzin żołnierzy mających stacjonować na Litwie.

Niemcy mają zamiar wysłać na Litwę ciężką brygadę, w skład której wejdą trzy bataliony oraz pododdziały wsparcia bojowego i zaopatrzenia. W planach Niemiec jest przerzucenie na Litwę 203 batalionu pancernego stacjonującego w Nadrenii Północnej-Westfalii oraz 122 batalionu grenadierów pancernych stacjonujący obecnie w Bawarii. Z kolei wzmocniona batalionowa grupa bojowa operująca już teraz na Litwie zostanie przekształcona w wielonarodowy batalion i stanie się integralną częścią brygady, która ma nosić nazwę Panzerbrigade 42. Będzie to pierwsza w historii Niemieckich Sił Zbrojnych brygada na stałe stacjonująca poza granicami Niemiec. Żołnierze Panzerbrigade 42 mają stacjonować w okręgach kowieńskim i wileńskim.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości	06:55 Rodzinka.pl (109) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry	06:00 Nash Bridges (101) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:10 Kwadrans polityczny	07:30 Pytanie na śniadanie	08:40 Malanowski i partnerzy (573) - serial	07:35 Polska na dzień dobry	08:15 Polski punkt widzenia	08:15 Polski punkt widzenia
	08:25 Informacje kulturalne	10:35 Panorama	09:10 Malanowski i partnerzy (574) - serial	10:00 Dzień z Republiką	07:00 Kobra - oddział specjalny (14) - serial	08:35 Słowo życia
	08:40 Ranczo (95) - serial	11:15 W kotle historii	09:40 Sekrety rodziny (274) - serial	15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego	08:00 Kobra - oddział specjalny (15) - serial	08:40 Prawda a historia
	09:40 Komisarz Alex (142) - serial	11:50 Barwy szczęścia (2907) - serial	10:40 Dłaczego ja? - serial	15:20 Republika po południu - popołud. serwis inform.	09:00 Lombard. Życie pod zastaw (668) - serial	09:00 Na zdrowie
	10:40 Ojciec Mateusz (268) - serial	12:30 Koło fortuny - teleturniej	11:40 Gliniarze (638) - serial	16:00 Republika po południu - popołud. serwis inform.	09:20 Opowieści z Księgi Cnót	09:45 Święty na każdy dzień
	11:25 Korona królów. Jagiellonowie (35) - serial	13:15 Akacja (244) - serial	12:50 Wydarzenia	15:35 Republika po południu - popołud. serwis inform.	10:00 Zbuntowany anioł (107) - serial	09:50 Muzyczne chwile
	12:00 Wiadomości	14:05 Va banque - teleturniej	13:20 Interwencja - magazyn reporterów	16:00 Republika po południu - popołud. serwis inform.	11:00 Zbuntowany anioł (108) - serial	10:00 Informacje dnia
	12:10 Agrobiznes	14:35 Na sygnale (251) - serial	13:40 Trudne sprawy (1109) - serial	16:15 Republika po południu - popołud. serwis inform.	12:00 Kurierzy (31) - serial	10:15 Rozmowy niedokoń.
	12:30 Agropogoda	15:05 Doktor z alpejskiej wioski - nowy rozdział - serial	14:40 Dłaczego ja? (1195) - serial	17:00 Republika po południu - popołud. serwis inform.	13:00 Kurierzy (32) - serial	11:25 Myśląc Ojczyzna
PO POŁUDNIU	12:35 To się opłaca	16:00 Koło fortuny - teleturniej	16:30 Na ratunek 112 (544) - serial	17:15 Wolne głosy	14:00 Lombard. Życie pod zastaw (306) - serial	11:35 Przyroda i ludzie
	12:50 Natura w Jedynce	16:35 Familiada - teleturniej	17:00 Gliniarze (720) - serial	17:55 Wolne głosy - zagranica	15:00 Lombard. Życie pod zastaw (307) - serial	12:00 Anioł Pański
	14:00 Złoty chłopak (82) - serial	17:15 Zakazany owoc (370) - serial	18:00 Pierwsza miłość (3718) - serial	18:15 Ekonomia raport - flash	16:00 Rodzinny interes (118) - serial	12:03 Informacje dnia
	15:00 Wiadomości	18:00 Panorama	18:50 Wydarzenia	18:25 Dziennikarski poker	17:00 Rodzinny interes (119) - serial	12:20 Jan Paweł Wielki.
	15:20 Alarm!	18:20 Va banque - teleturniej	19:25 Gość „Wydarzeń”	18:50 Republika Historii	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (670) - serial	Papież, który tworzył historię
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	18:45 Akacja 38 (262) - serial	19:45 Sport, pogoda	19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (671) - serial	13:30 Msza święta z Jasnej Góry
	16:05 Dziedzictwo (179) - serial	19:35 Barwy szczęścia (2907) - serial	20:00 Last Christmas - komediodramat, Wielka Brytania/USA 2019	19:35 Sport w Republice	20:00 Gliniarz z Beverly Hills 3 - komedia sensacyjna, USA 1994	14:30 Podobni do ewangelicznego siewcy
	17:00 Teleexpress	20:10 Barwy szczęścia (2908) - serial	22:15 Azył - thriller, USA 2002.	19:40 Prognoza pogody	22:00 Iluzja 2 - thriller, Francja/USA 2016	15:00 Mistyczne serce Lasu Wiedeńskiego
	17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	20:50 Postaw na milion - teleturniej	Do domu Meg włamują się złodzieje.	19:45 Codziennie ***** Putina	00:40 Genialny wynalazek - komedia obyczajowa, USA 2009, wyk. Dallas Roberts, Jeremy Renner, Ayelet Zurer.	15:50 Ma się rozumieć
	17:55 Klan (4251) - serial	21:55 Słupy traf - thriller, USA 2013, wyk. Ben Affleck, Justin Timberlake, Gemma Arterton	Kobieta wraz z córką chronią się przed nimi w małym pomieszczeniu zamkniętym od wewnątrz. Wkrótce kryjówka staje się dla nich pułapką.	20:00 Codziennie ***** Putina	00:40 Genialny wynalazek - komedia obyczajowa, USA 2009, wyk. Dallas Roberts, Jeremy Renner, Ayelet Zurer.	16:00 Informacje dnia
WIECZOREM	18:25 Leśniczówka (805) - serial	23:40 Osaczony - thriller, Niemcy/USA 2005, wyk. Bruce Willis, Kevin Pollak	00:50 Królewskie święta - melodramat, USA 2017	22:00 W punkt	20:00 W punkt	16:10 Z wędką nad wodę
	19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej	01:45 Bolivar (67) - serial	Nasz nowy dom - reality show	21:15 Mówi się...	21:15 Mówi się...	16:35 Przedwojenny chłopak
	19:30 Wiadomości	02:40 Jestem mordercą - thriller, Polska 2016		22:00 Codziennie ***** Putina	22:00 Codziennie ***** Putina	17:05 Akademia pro-life
	20:05 Pogoda			22:15 Smaki lasu	22:15 Smaki lasu	17:25 Advent na serio
	20:10 Sport			22:35 Biznes Polska	22:35 Biznes Polska	18:00 Anioł Pański
	20:15 Alarm!			23:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego	23:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego	18:05 Informacje dnia
	20:35 Ojciec Mateusz (82) - serial			00:25 Ekonomia raport - flash	00:25 Ekonomia raport - flash	18:15 Rozmowy niedokoń.
	21:30 Sprawa dla reportera			00:30 Biznes Polska	00:30 Biznes Polska	19:25 Akademia pro-life
	22:30 Magazyn śledczy			01:10 Poland Daily	01:10 Poland Daily	19:30 Przyjaciele i bohaterowie
	Anity Gargas			01:25 Dokument w Republice	01:25 Dokument w Republice	20:00 Informacje dnia

Najlepszy sposób na ogłaszanie się w prasie!

Szanowni Państwo, publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na e-maila:

reklama@gpcodziennie.pl

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedyne 4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny.

Przyjmujemy zgłoszenia od poniedziałku do piątku w godz. 9–15.

Zapraszamy do współpracy!

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



REKORD GRIEZMANN

LIGA HISZPAŃSKA \ Francuz Antoine Griezmann z Atlético Madryt strzelił dwa gole w zremisowanym u siebie 3:3 meczu z Getafe w 18. kolejke hiszpańskiej ekstraklasy piłkarskiej. Łącznie ma już 173 bramki w tym zespole, dzięki czemu wyrównał klubowy rekord należący do Luisa Aragonesa.

16

CZWARTEK 21 GRUDNIA 2023

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Facebook/d

KLUBOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA \ Maciej Skorża po porażce 0:3 z Manchesterem City kończy pracę w Urawa Red Diamonds

Przed Polakiem ostatni mecz

Manchester City awansował do finału klubowych mistrzostw świata w piłce nożnej, gdzie zmierzy się w piątek z brazylijskim Fluminense. W półfinale w saudyjskiej Dżuddzie pokonał 3:0 japoński zespół Urawa Red Diamonds, prowadzony przez trenera Macieja Skorżę. Dla Polaka ten turniej to pożegnanie z japońskim klubem, w którym pracował od lutego. Ostatni mecz rozegra w piątek o trzecie miejsce w turnieju, przeciwko Al-Ahly z Egiptu.

Artur Szczepanik

Ten turniej jest moim ostatnim w roli trenera Urawa Red Diamond. To wyjątkowy czas. Wszystko się zmieniło przez ostatni rok. Marzyłem o dotarciu do finału i zdobyciu trofeum. Byliśmy jednak słabsi od rywali pod każdym względem – powiedział Skorża. Losy wtorkowego meczu rozstrzygnęły się między końcówką pierwszej a początkiem drugiej połowy. Japońska drużyna długo mądrze broniła, ale tuż przed przerwą samobójcze trafienie zaliczył Norweg Marius Høibraten.

W 52. minucie prowadzenie The Citizens podwyższył Chorwat Mateo Kovacic, a siedem minut później wynik ustalił Portugalczyk Bernardo Silva. W japońskim zespole do 64. minuty na murawie przebywał Jose Kante, były napastnik m.in. Legii Warszawa, Wisły Płock i Górnika Zabrze.

W piątkowym finale rywalem Manchesteru City będzie Fluminense. Brazylijczycy pokonali w poniedziałek Al-Ah-



W piątek Maciej Skorża po raz ostatni poprowadzi zespół Urawa Red Diamonds | fot. Fotomag/Gazeta Polska

ly 2:0. Egipcjanie tego samego dnia zagrają o trzecie miejsce z drużyną Skorży. – W pierwszej połowie byliśmy bardzo skoncentrowani. Zagraliśmy dobrze, ale straciliśmy bramkę. Zaczęliśmy grać bardziej agresywnie, ale rywale byli lepsi. Teraz koncentrujemy się na meczu z Al-Ahly – zapowiedział Skorża.

Polski szkoleniowiec od lutego 2023 r. związany jest

z japońskim klubem. Jego największym osiągnięciem było wygranie Azjatyckiej Ligi Mistrzów. Jego zespół stracił już jednak szanse na mistrzostwo Japonii. Zakończył również grę w Pucharze Cesarza na 1/8 finału, dokładając do tego porażkę w finale Pucharu Ligi.

Skorża nie stracił zaufania zawodników i zarządu klubu, który zaproponował

mu przedłużenie kontraktu. Szkoleniowiec jednak odmówił, powołując się na sprawy rodzinne. – Szansa zagramia z Manchesterem City w oficjalnym meczu to była świetna okazja dla zawodników grających w Japonii. Myślę, że to jest cenne doświadczenie – dodał.

Obaj trenerzy, Skorża i Pep Guardiola, mieli już możliwość zmierzenia się w rywa-

lizacji o stawkę w 3. rundzie kwalifikacji Ligi Mistrzów, gdy prowadzili odpowiednio Wisłę Kraków i Barcelonę. Dwumecz wygrał klub z Katalonii 4:0 i 0:1.

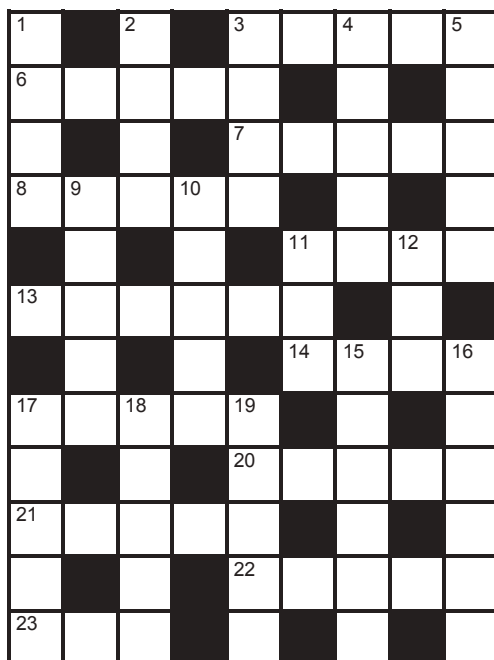
– Poznałem trenera Guardioli 15 lat temu, wówczas pracował pierwszy sezon w Barcelonie. Od tego czasu darzyłem wielkim szacunkiem to, co zrobił. Uważam, że jest najlepszym trenerem na świecie. Szczerze mówiąc, nie można porównywać meczów sprzed 15 lat z tym wtorkowym. Tło i sam turniej są zupełnie inne – podsumował Skorża, który oprócz Wisły Kraków prowadził w Polsce m.in. Legię Warszawa, Pogoń Szczecin i Lecha Poznań. Sięgnął cztery razy po mistrzostwo kraju, trzykrotnie zdobywał Puchar Polski.

Guardiola po meczu chwalił klub Skorży. – Japońska piłka nożna niesamowicie się rozwinęła przez ostatnie 10 lat. Ich ataki są ostre, szybkie i często nieprzewidywalne. Mam do nich ogromny szacunek – zapewnił. Trener Manchesteru City Josep Guardiola jest coraz bliższy sięgnięcia jako trener po czwarte klubowe mistrzostwo świata. Wcześniej dokonał tego dwukrotnie z Barceloną (2009, 2011) i raz z Bayernem Monachium (2013).

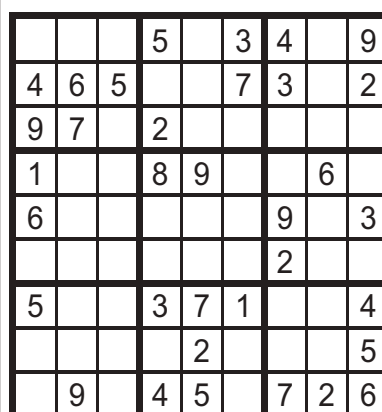
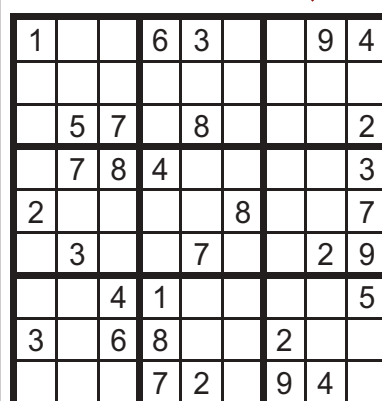
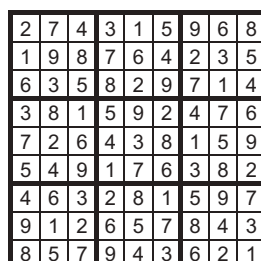
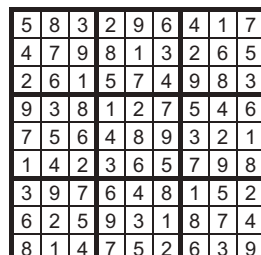
KRZYŻÓWKA**POZIOMO**

- dzieli dom na piętra
- syn Abrahama
- potocznie dźwięk
- myśliwy z Syriuszem
- harcerski kompan
- japoński strój narodowy
- panuje nocą
- sytuacja bez wyjścia
- arabska lub rzymska
- kotki na wierzbie
- siedzi w oślej ławce
- ból w kulszy

- nad kolanem
- Santi, włoski malarz
- uchwyt w drzwiach
- przyprawa do piwa
- włoski placek
- na niej aktorzy

**PIONOWO**

- siniak pod okiem
- fraszka Kochanowskiego
- wczytany obraz
- broń drogowki
- materiał wybuchowy
- pogląd filozoficzny
- persona, człowiek
- serial z Talarem

SUDOKU**ROZWIĄZANIA**

e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksovicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Tróliński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Gzaznecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.